Rok XIII. Nr. 343 (3946) Wilno, Poniedziałek 14 grudnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Chiny objęte pożarem wojny

Aresztowanie generałów. Zbuntowane wojska działają przeciw Japonii w porozumieniu z Sowietami

NANKIN. (Pat). Oficjalnie potwierdzona jest wiadomość o zatrzymaniu marszałka Czang-Kai-Szeka jako zakładnika w Sian Fu. Marszałek Czang Sueh Liang, stojący na czele buntu aresztował również kilku innych przedstawicieli władz nankińskich. W liczbie aresztowanych znajduje się minister spraw wewnętrznych Czaing Tso Pin.

Stały, centralny komitet wykonawczy rządu nankińskiego postanowił: 1) złożyć z urzędu marszałka Czan Sueh Lianga, 2) przewodnictwo komitetu wykonawczego obejmie prowizorycznie minister finansów Kung, 3) na czele komisji wojskowej stanie Feng Yuh Siang, 4) naczelne dowództwo nad armią obejmie minister wojny Hoying Siang.

LONDYN, (Pat). Rząd nankiński, po posiedzeniu, które zakończyło się o późnej godzinie nocy, wydał manifest do narodu chińskiego, wymierzony przeciwko zdrajcy marszałkowi Czang Sueh Liangowi, który został odwołany ze stanowiska naczelnego wodza wojsk, działających przeciwko komunistom. Czang Sueh Liangowi rozkazano, by przekazał dowództwo nad podległymi mu wojskami władzom centralnym.

Rząd nankiński rzekomo odpowiedział, iż ocenia całkowicie żądania marszałka Czanga, ale rząd nankiński domaga się przede wszystkim niezwłocznego uwolnienia Czang Kai Szeka. Dopiero potem będą mogły być omówione i przedyskutowane żądania powstańców.

Według informacyj z Szanghaju, wraz z marszałkiem Czang Kai Szekiem aresztowano kilku generałów.

Po otrzymaniu oficjalnych wiadomości o wybuchu rebelii, rząd nankiński ogłosił stan wojenny. Wszystkie wiadomości nadchodzące z objętych powstaniem miejscowości podlegają surowej cenzurze.

Szczegóły buntu

NANKIN, (Pat). Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne pomiędzy Pekinem a Sian Fu zostały przerwane. Według wiadomości ze źródeł chińskich, bunt rozpoczął się gwałtowną walką, kiedy wojska Czang Sueh Lianga usiłowały rozbroić gwardię Czang Kai Szeka. Podczas strzelaniny liczni oficerowie i generałowie armii chińskiej zostali zabici. Wojska Czang Sueh Lianga panują nad sytuacją w Sian Fu, ale wojska nankińskie rozlokowane w południowej części prowincji Szang Si, zaczęły już marsz na Sing Fu. W ciągu dwóch, lub trzech dni nastąpi prawdopodobnie pierwsze starcie pomiędzy wrogimi armiami.

Marsz. Czang-Kai-Szek zabity?

TOKIO. (Pat). Ag. Domei donosi: według niepotwierdzonych wiadomości prasowych, pochodzących z Pekinu, marszałek Czang Kai Szek został zabity przez powstańców. Depesze otrzymane od cudzoziemców, mieszkających w Pekinie zdają się potwierdzać te pogłoski.

W Pekinie otrzymano nowe szczegóły, dotyczące zamachu stanu. Na czele powstania w Sian Fu stał gen. Liu To-tsuan, dowódca 105-ej dywizji oraz gen. Tan Kai. Obaj wymienieni generałowie dowodzili dawniej armią mandżurską na czele której stał marszałek Czang Sueh Liang. Ich wrogi stosunek do marszałka Czang Kai Szeka był znany od dawna.

SZANGHAJ, (Pat). Czang Sueh Liang wysłał do ministra wojny Hoying Szing depeszę zawiadomieniem, że Czang Kai Szek jest zdrowy i nie zagraża mu żadne niebezpieczeństwo. W depeszy wyrażona jest również zgoda na wysłanie, celem wszczęcia rokowań do Sinan Fu, Australijczyka Donalda, doradcę Czang Kai Szeka.

PEKIN, (Pat), Według krążących pogłosek, w okolicy Lintoun, gdzie znajduje się kwatera główna Czang Sueh Lianga doszło już do utarczek pomiędzy wojskami rządowymi, dowodzonymi przez gen. Yang Hu Czenga a powstańcami.

Wojska prowincji Honan przybyły już na granicę prowincji Szansi. Linia kolejowa z Tung Kuan jest rzekomo przerwana. W kierunku Sian Fu posuwają się oddziały wojsk komunistycznych, dowodzone przez gen. Putch Bua w zamiarze poparcia rewolty Czang Sueh Lianga.

Sojusz z Z. S. R. R.

TOKIO, (Pat). „Niszi-Niszi" w depeszy z Szanghaju donosi o powstaniu rządu, na czele którego stoi marszałek Czang Sueh Liang. Rząd ten popierany przez ZSRR. zawarł rzekomo ze Związkiem Sowieckim sojusz zaczepno-odporny.

Powstańcy wysunęli trzy żądania: 1) niezwłoczne wszczęcie działań wojennych i wypowiedzenia wojny przeciw Japonii, 2) przywrócenie terytorium Mandżurii, 3) powrót do polityki Sun Yat Tsena, uznającej komunizm.

W Japonii narady

TOKIO, (Pat). Po otrzymaniu oficjalnych raportów z Chin, które nadeszły w niedzielę w południe, w japońskim ministerstwie spraw zagr. odbyła się po południu konferencja, w której wzięli udział wyżsi urzędnicy ministerstwa, w tej liczbie wiceminister Horinuszi, dyrektor sekcji wschodnio-azjatyckiej Kuwaszima oraz dyrektor Amao. Tematem obrad była sytuacja w Chinach, wywołana powstaniem Czang Sueh Lianga. Po konferencji wysłano do władz japońskich w Chinach telegraficzne instrukcje, polecające wydanie zarządzeń, mających na celu ochronę życia i mienia obywateli japońskich w Chinach.

Niezależnie od tej konferencji, odbywa się narada przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych, min. wojny i marynarki, na której również omawiane są ostatecznie wydarzenia w Chinach.

Wyczekujące stanowisko Japonji

TOKIO. (Pat). Rząd japoński, jak się dowiaduje Reuter, zamierza na razie wobec wypadków chińskich zachować stanowisko wyczekujące.

„Zamaskowana interwencja sowiecka"

TOKIO. (Pat.) Agencja Havasa charakteryzując sytuację polityczną w Japonji w związku z ostatnimi wydarzeniami w Chinach donosi: Obserwatorzy japońscy określają wydarzenia w Sian Fou jako „zamaskowaną interwencję sowiecką w Chinach" wypowiadają pogląd, iż była ona oddawna przygotowywana, a przyśpieszenie jej nastąpiło z powodu zawarcia paktu japońsko-niemieckiego.

Gen. Samsonovici u P. Prezydenta



Wczoraj Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na specjalnej audjencji na Zamku Królewskim w Warszawie bawiącego w Polsce z wizytą szefa sztabu generalnego rumuńskiego gen. Samsonovici. Zdjęcie nasze przedstawia moment audiencji u Pana Prezydenta. Stoją od lewej: Szef sztabu generalnego gen. Stachiewicz, szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Samsonovici, Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz inspektor armii gen. broni Sosnkowski.

W Hiszpanii

SALAMANKA. (Pat.) Główna kwatera wojsk powstańczych komunikuje: Po porażce wojsk powstańczych w Asturii wybuchły rozruchy w Gijon i w Sama del Angreo.

Na odcinku Vitoria, samoloty powstańcze strąciły trzymotorowy aeroplan, pilotowany przez Anglika. Dwóch pasażerów, Rosjanin i Hiszpan zabili się na miejscu.

TENERYFRA. (Pat.) Radio-Club donosi, iż samoloty powstańcze bombardowały Malagę i zatopiły statek sowiecki.

VALENCJA. (Pat.) Urzędowa agencja hiszpańska komunikuje: W ciągu ostatnich dni na froncie madryckim zanotowano liczne wypadki dezercji Marokańczyków, przechodzących na stronę wojsk rządowych wraz z bronią, karabinami maszynowymi i amunicją.

Na froncie aragońskim wojska rządowe, operujące na północ od Huesca zajęły wioski: Corozosa, Avenilla, Ordobes i Alaver, posuwając się o 15 klm. na przód. Górnicy zajęli górzysta miejscowość, sąsiadującą z Huelvą i prowadzą zaciętą walkę podjazdową.

Na wszystkich odcinkach frontu madryckiego panuje spokój. Jedynie pod Monoloa powstańcy wszczęli gwałtowne ataki, które powtarzali 12 razy. Natarcia wojsk powstańczych zostały odparte z wielkimi stratami.

I tam zwady z trockistami

BARCELONA. (Pat.) W dniu wczorajszym doszło w rządzie katalońskim do przesilenia na tle nieporozumień między zjednoczoną partią socjalistyczną a partią robotniczą jedności. Pierwsze z tych stronnictw należy do trzeciej międzynarodówki, podczas gdy drugie przejawia tendencje trockistowskie.

27 tonn złota

PARYŻ. (Pat.) „Echo de Paris" donosi z Marsylii, że statek hiszpański „Tramontane", który przybył tu z Kartageny, przywiózł ładunek złota wagi 27 tonn. Miejsce przeznaczenia tego ładunku nie zostało jeszcze wyjaśnione.

Zatopienie podwodnej łodzi rządowej

VALENCJA. (Pat.) Ministerstwo Marynarki i Ministerstwo Lotnictwa wydały następujący komunikat: „Wczoraj po południu o godz. 14.30 w pobliżu Malagi łódź podwodna, należąca do floty rządowej została storpedowana przez łódź podwodną cudzoziemską. Dotychczas stwierdzono, że uratowali się tylko kapitan i dwóch marynarzy. Załoga zatopionej łodzi podwodnej „C 3" składała się z 47 marynarzy.

1 lutego sesja sejmu litewskiego

TYLŻA, (Pat). Z Kowna donoszą: druga sesja sejmu litewskiego ma się rozpocząć dopiero 1 lutego. Do zadań jej będzie należało przede wszystkim uchwalenie budżetu na rok 1937. Projekt budżetu dyskutowany już jest obecnie w komisji budżetowej.

Odsłonięcie tablicy ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj w południe w szkole Nauk Politycznych odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Z uroczystością tą połączony był obchód 20-lecia pracy „Bratniej Pomocy" studentów tej uczelni.

Poświęcenie zapory wodnej na Sole

Ukończenie gigantycznego dzieła

KATOWICE. (Pat). Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego wielkiego zbiornika i zapory wodnej w Porąbce na rzece Sole, co ma wielkie znaczenie dla gospodarczego życia całego kraju.

O doniosłości tej inwestycji świadczy fakt, że do chwili wybudowania tamy na Sole liczne potoki górskie, spływające do tej rzeki w razie dłuższych, intensywnych deszczów powodowały wylew rzeki i zalew urodzajnych pól, łąk i zagród oraz ważnych arterii komunikacyjnych przynosząc nieobliczalne szkody. Wody Soły, wpływając następnie do Wisły **po połączeniu się z jej wodami zagrażały często Krakowowi. Po jednej z największych powodzi w r. 1903 na Sole w chwili jej największego nasilenia pod Porąbką przepływało około 12000 m. wody w ciągu jednej sekundy.** Cyfry te świadczą o grozie żywiołu.

Zbiornik pozwala przez odpowiednie gospodarowanie wodą zredukować w razie powodzi przypływy Soły do granic nieszkodliwych, a zarazem zmniejszyć niebezpieczeństwo powodziowe dla Krakowa.

Poza tym podczas niskiego stanu wody na Wiśle, zbiornik w Porąbce, będzie mógł zasilać Wisłę wodami Soły. Prócz tych zasadniczych zadań, zbiornik dostarczyć może w razie wykorzystania siły wodnej przy zaporze, około 27 milionów kilowat - godzin rocznie dla uprzemysłowienia południowo-zachodniej połaci Polski.

Zbiornik wody na Sole powstaje przez spiętrzenie jej wód zaporą. **Powierzchnia sztucznego jeziora przy największym spiętrzeniu rzeki wynosi 380 hektarów. Największa głębokość 22 metry, długość 7,7 km., największa szerokość 800 metrów. Pojemność tego zbiornika wynosić będzie 32 miliony m³. wody.**

Na dzisiejszą uroczystość w godzinach rannych przybyli z Warszawy do stacji Kęty: p. wicepremier Kwiatkowski, marszałek Sejmu Car, wicemarszałek Senatu Barański, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa gen. Krzemieński, minister komunikacji Ulrych, wicemarszałkowie Sejmu Schaetzel i Podoski, wiceminister spraw wojsk. gen. Litwinowicz, wiceminister skarbu Grodyński, wiceministrowie komunik. Piasecki i Bobkowski, prezes gen. dr. Górecki, posłowie, senatorowie, wyżsi urzędnicy ministerstw oraz przedstawiciele prasy.

Po powitaniu pana wicepremiera i przybyłych gości przez przedstawicieli władz, p. wicepremier wraz z przybyłymi udał się samochodem do odległej o 8 km. Porąbki. Uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego zapory wodnej odbyła się na przegrodzie skonstruowanej z betonu, umocnionego na podkładach skalnych, składających się z betonu, umocnionego na podkładach skalnych, składających się z łupku piaskowca godulskiego, przewarstwionych łupkami ilastymi i krzemieniastymi.

Długość tej zapory wynosi 260 m., a szerokość jej murów, które służą jako droga, dochodzi do 8 i pół m.

Zapora wodna została przybrana pięknymi flagami o barwach narodowych, które powiewały z olbrzymich masztów, ustawionych po obu jej stronach. O godz. 10 przybył do Porąbki na miejsce uroczystości p. wicepremier Kwiatkowski oraz członkowie rządu, przedstawiciele Senatu, Sejmu i t. d.

Wójt Porąbki, Kaczmarczyk, wręczając p. wicepremierowi tradycyjnym zwyczajem chleb i sól w pełnych wzruszenia słowach podziękował przedstawicielom rządu za doprowadzenie do końca budowy wielkiego dzieła, które podniosło gospodarczo całą okolicę, dając zatrudnienie tysiącom bezrobotnych i które powstrzyma nie tylko gwałtowne wylewy rzeki Soły, ale i łzy wielu rodzin ubogich, którym poprzednio nieokiełzany żywioł niszczył dobytek.

Dziatwa szkolna, witając p. wicepremiera wręczyła mu wiązanki kwiatów.

Następnie Jego Eminencja Ks. Arcybiskup Metropolita krakowski Sapieha w otoczeniu duchowieństwa dokonał poświęcenia zapory wodnej na Sole oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Z kolei p. wiceminister komunikacji Piasecki po scharakteryzowaniu zadań, jakie mają spełnić roboty inwestycyjne przeciwpowodziowe i regulacji rzek, skreślił historię budowy zapory, zaznaczając, że projekt budowy w Porąbce sporządzony był przez ś. p. inż. Baeckera, a skorygowany przez pierwszego Prezydenta R. P. ś. p. Gabriela Narutowicza. W ostatecznej prawie formie projekt gotów był już w pierwszych latach niepodległości naszego Państwa. Po udzieleniu wyjaśnień dlaczego roboty, rozpoczęte przy budowie w r. 1921 nie mogły być dalej kontynuowane, zaznaczył, iż w r. 1934 w ministerstwie komunikacji zdecydowano w trybie szybkim wykończyć tę budowę i **zawarto umowę z polsko-francuskim towarzystwem robót publicznych na budowę, na warunkach kredytowych zapory w Porąbce** z tym, że zostanie ona ukończona w roku 1936. Z polskiej strony wystąpiło przedsiębiorstwo „Towarzystwo Inżynieryjno-budowlane J. Karbowski i J. Karbowski", ze strony zaś francuskiej „Regie Generale des Chemines de Fer et Traveaux Publics S. A.". Nadzór budowy sprawował urząd województwa krakowskiego przy wydziale dróg wodnych. Kierownikiem budowy był inż. Jerzy Skrzyński. Zwierzchni nadzór z ramienia ministerstwa komunikacji sprawowało biuro dróg wodnych. Przytaczając dane techniczne pan wiceminister zaznaczył, **że zapora ma wysokość 22 metry, stwarza ona zbiornik o pojemności 32 miliony metrów sześc. wody. Zbiornik pozwala regulować spływ w ten sposób, że maksymalny przepust 1700 m³. na sekundę będzie zredukowany do 371 m. na sekundę, za to minimum przepływu będzie można zwiększyć do 6 m³. na sekundę, dodając do Wisły wodę w czasie niskich stanów.** Równocześnie projektowane zakłady siły wodnej będą mogły wyprodukować do 27 milionów kilowatów-godzin rocznie.

Ogólny koszt budowy całej zapory wraz z wywłaszczeniem gruntów, budową mostów kolejowych, drogi wojewódzkiej i t. d. wyniósł 18 milionów zł. P. wiceminister zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzplitej, Prezydenta R. P. oraz Marszałka Śmigłego-Rydza. Okrzyk powtórzony został wielokrotnie przez zebranych.

Wygłosił przemówienie również wicepremier Kwiatkowski, który m. in. powiedział:

„W kraju mamy dużo zapór takich które musimy zburzyć. Trzeba burzyć jedynie zapory te, które tamują rozwój życia i budować inne, które to życie podnosić będą ku górze".

Następnie p. minister Komunikacji Ulrych poprosił wiceministra o oddanie tamy do użytku publicznego przez przecięcie wstęgi. Po tych uroczystościach i zwiedzeniu zapory wodnej wicepremier Kwiatkowski dokonał dekoracji odznaczonych pracowników za zasługi, położone przez nich przy budowie zapory wodnej.

Udekorowani zostali złotym Krzyżem Zasługi: inż. Binder i bronzowymi Krzyżami Zasługi: Dutkiewicz, Kucharski, Jan Wawrzynek oraz J. Klenka.

O godz. 13-ej ze stacji Kęty wicepremier Kwiatkowski, przedstawiciele Sejmu i Senatu i członkowie rządu odjechali do Warszawy.

Wycieczka do Rygi

w dniach od 23—28 grudnia r. b. Cena 108 zł.

Paszport, przejazd, utrzymanie świąteczne, zwiedzanie Rygi, hotel.

Zapisy i informacje do dnia 21 grudnia w P. B. P. „Orbis" Mickiewicza 20.

Ustąpienie biskupa Antoniusza

Rosyjska prasa donosi, że biskup grodzieńsko-nowogródzki Antoniusz ustąpił z powodu złego stanu zdrowia, które wymaga dłuższej kuracji. Na jego miejsce wyznaczono biskupa Sawwę.

—(O)—

Postulaty radnych w Gujanie

PARYŻ. (Pat). Pogłoski, że rząd francuski zamierza skasować kolonię karną w Gujanie francuskiej wywołały zaniepokojenie wśród radnych małego miasteczka i portu St. Martin de Re, w dep. Charante koło la Pochelle, którędy odchodziły do Gujany transporty skazańców. Radni obawiając się, że w razie zniesienia kolonii karnej w Gujanie nastąpi upadek miasteczka, domagają się, aby w razie skasowania kolonii w Gujanie powiększono przynajmniej liczbę więźniów, przebywających w miejscowej cytadeli.

Odpowiedź Niemiec

na propozycję wzmocnienia układu o nieinterwencji w Hiszpanii

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący tekst wręczonego wczoraj po południu ambasadorom Anglii i Francji memorandum:

W związku z propozycją obu rządów — wzmocnienia układu o niemieszaniu się w zawikłane sprawy Hiszpanii i uczynienia go przez dalsze umowy skutecznym — rząd niemiecki musi przypomnieć, że od samego początku, a więc już w nocie z 27 sierpnia rb., występował w sprawie rozszerzenia umowy przez zakaz wyjazdu ochotników do Hiszpanii.

Rząd niemiecki gotów jest brać nadal, jak dotychczas, udział we wszystkich obradach londyńskiego komitetu nad zmianą obecnego stanu rzeczy i nad sposobem wprowadzenia skutecznej kontroli istniejących umów.

Rząd niemiecki przez uznanie rządu narodowego w Hiszpanii dał do zrozumienia, że prócz tego rządu nie widzi żadnego innego czynnika, mogącego rościć pretensje do reprezentowania narodu hiszpańskiego.

Rząd niemiecki podziela oczywiście życzenia obu rządów, aby w Hiszpanii możliwie szybko zostały przywrócone uporządkowane stosunki pokojowe, a przede wszystkim, aby zapobiec przeniesieniu się pożaru na pozostałe części Europy. Rząd niemiecki gotów jest poprzeć wszelkie zarządzenia, zdążające istotnie do celu.

B. król Edward VIII w Wiedniu

WIEDEŃ. (Pat.) Były król Edward przybył o godz. 22-ej dzisiaj wieczorem do Wiednia.

Dworzec był otoczony silnym kordonem policji.

Król dobrze wygląda i był w świetnym humorze.

W Feldkirchen na pierwszej stacji austriackiej pociąg obległo przeszło 50-ciu dziennikarzy, ale król wcale się nie ukazał.

W Kitz Buhel oczekiwała króla nowa depesza. Zapoznawszy się z treścią depeszy, król poprosił dziennikarzy, by go zostawili w spokoju, ponieważ podróżuje w charakterze prywatnym.

Na stacji w Kitz Buhel, gdzie pociąg stał dłużej, niż to przewidywał rozkład jazdy, książę Windsor przyjął dyrektora Grand Hotelu, gdzie jakiś czas mieszkał jeszcze jako książę Walii. Podobno ks. Windsor obieca, iż wkrótce przyjedzie na jakiś czas do Kitz Buhel na sporty zimowe.

Były król, według Havasa, spędzi tylko kilka dni w zamku barona Eugeniusza Rotschilda w Enzesfeld, a następnie uda się do Kitz Buhel.

Havas podaje pogłoskę, iż z Austrii książę Windsor rzekomo zamierza udać się do Jugosławii w odwiedziny do księcia regenta Pawła.

Panamerykański pakt pokoju

BUENOS AIRES. (Pat.) Przedstawiciele narodów amerykańskich, biorących udział w konferencji w Buenos Aires podpisali panamerykański pakt organizacji pokoju. Będzie on przedstawiony parlamentom krajów, które go podpisały, będzie wchodził w życie w miarę ratyfikacji przez ciała prawodawcze.

Artykuł pierwszy paktu orzeka:

W razie gdyby pokój republik amerykańskich byłby zagrożony, rządy republik amerykańskich, które podpisały pakt Briand—Kellog, lub traktat o koncyliacji i nieagresji z 1933 r. powinny odbyć wspólną naradę w celu znalezienia najlepszych sposobów pokojowej współpracy.

Art. 2-gi dotyczy wypadku wybuchu wojny lub stanu wojny istniejącego pomiędzy narodami amerykańskimi. Przewiduje on, iż rządy republik amerykańskich w tym wypadku niezwłocznie rozpoczną narady i wymianę poglądów, by sprecyzować zobowiązania wynikające z paktu Briand-Kellog oraz z paktu koncyliacji i nieagresji 1933 r., zbadają one również zagadnienie z punktu widzenia prawa międzynarodowego, zastanawiając się nad metodami pokojowej współpracy.

W razie wojny poza Ameryką, ale zagrażającej pokojowi amerykańskiemu narady te zostałyby rozszerzone, by zapewnić ewentualną współpracę republik amerykańskich w celu zapewnienia pokoju na kontynencie amerykańskim.

Do paktu jest dodany protokół treści następującej: „Rządy amerykańskie pragnąc zapewnić dobrodziejstwa pokoju i znieść zwyczaj interwencji, oświadczają, iż żaden naród nie ma prawa mieszania się pośrednio, lub bezpośrednio w sprawy wewnętrzne, lub zewnętrzne innego narodu. Pogwałcenie tego artykułu spowoduje niezwłocznie narady, mające na celu pokojowe rozwiązanie konfliktu".

Wszelki incydent lub konflikt pozostający w związku z interwencją tego protokółu będzie poddany postępowaniu pojednawczemu w myśl istniejących już konwencyj, lub arbitrażowi.

Wierzenia prof. Tiumiakowa

„Ziemia opiera się na trzech wielorybach..."

MOSKWA. (Pat). „Komsomolskaja Prawda" donosi z Saratowa, że katedrę biologii w Saratowskim Instytucie medycznym zajmuje niejaki Tiumiakow, zupełny ignorant i nieuk, który w wykładach rozwija takie teorie, jak, że „ziemia opiera się na trzech wielorybach" i, że „słońce, zachodząc zanurza się w rzece—oceanie", zaś w 10 wykładach Tiumiakow zajmował się zagadnieniem, jaki może mieć wzrost 18-letnia dziewczyna na planecie Jupiter. Dziennik wini za to dyrektora instytutu, oskarżając go jednocześnie o trockizm.

Wydawca I.K.C. nie płaci podatków

Krakowski „Nowy Dziennik" donosi:

„Wczoraj w godzinach rannych do mieszkania naczelnego redaktora i wydawcy „I. K. C.", Mariana Dąbrowskiego, wkroczyli urzędnicy Urzędu Skarbowego i opieczętowali wszystkie jego ruchomości oraz obrazy. Grozi mu również opieczętowanie ruchomości w Warszawie.

Redaktor Dąbrowski zalega podatkami w kwocie 400.000 zł."

Nowy gubernator wojskowy Paryża



Zdjęcie nasze przedstawia nowego gubernatora wojskowego Paryża gen. Pretelat (na lewo) w towarzystwie dotychczasowego gubernatora gen. Gauraud (bez ręki), który wskutek przekroczenia granicy wieku przechodzi na emeryturę.

ŻART NA STRONIE

Prawda o miłości Dantego

(przyczynek historyczno-literacki).

Chudy i blady Dante
szedł w Rawennie przez planty
najpierw na lewo potem na wprost
przez most.

A było właśnie późne średniowiecze
zakonnie pełno w klasztorach
błędni rycerze tępili miecze
w turniejach na pańskich dworach.

Zaś po tym moście,
o którym wyżej —
patrzy Dante:
ktoś się zbliża.

Spojrzał: cud oblicze.
(Ach, to Beatrycze).
Chwycił się za serce
(może za żołądek)
aż nagle policjant:
„Co za nieporządek!
Proszę nie zaczepiać
raweńskich mieszczek
nie dla psa kiełbasa
florencki wieszczu" —

Gdy tak policjant
na Dantego krzyczy
znikła Beatrycze
niema Beatryczy.

Wyszedł Dante do domu
w dal siną
i opiewał wyśnioną —
tercyną.

Myślał o niej lirycznie
canzoną
a ona kupca
została żoną.

Wyszywała ornaty
w kwiaty,
sprzedawała imbir,
pieprz i muszkatołową gałkę,
tłukła moździerzem cynamon
na miałko.

Tak sobie żyła cnotliwie, zamożnie, Beatrycze
a Dante, jak to zwykle z poetą, stetryczał.

Piesek i chłopię

Mały Xawerek nóżkę oderwał pieskowi.
Kiedy szczenię się żali, chłopczyk tak mu powie:
„Doprawdy, mój Azorku, nie znasz się na żartach —
poco ci tamta nóżka? Nie jeździsz na nartach,
nie grasz w futbol, ni w rugby, o tyczce nie skaczesz...
Nie tańczysz. A więc chyba na złość mi tu płaczesz.
Wszakże zrozum, piesku drogi,
żem ci zostawił jeszcze aż trzy nogi
Sk... ył Xawerek, dając mu kęs kości
Pies... zaskomlał — ale już z wdzięczności.

TEODOR BUJNICKI.

Wykombinował



— Czy syn pański w dalszym ciągu studiuje?
— O tak, kończy właśnie medycynę, ale zosta nie dłużej na uniwersytecie, bo pacjenci obdarzają starszych lekarzy większym zaufaniem!

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Na wiecu



— Podnoszę głos, aby był słyszany w całym kraju — od wschodu do zachodu, od południa do północy, nawet po za granicami państwa...!
Głos ze sali: — proszę głośniej!..

Z życia wsi

Życiorys wiejskiego działacza społecznego

Urodził się w saniach, z których został zgubiony, przypadkiem znaleziony i cudem ocalony. Wykołysany w „hupince", pojony makiem i „waroncom". Znak szczególny: brak części u lewego ucha, odgryzionej przez świnię, czy psa, co nie zostało ustalone i pozostanie wieczną tajemnicą rodzinną. Chodzić począł boso w 9 miesiącu życia. Płakał i krzyczał niemal bez ustanku, stąd zahartowanie do późniejszego „wiecowania". Palca do giembulki nie wkładał i w nosie nie dłubał, czym wyróżniał się od swych rówieśników. Jadał chętnie glinę i węgiel — co znamionowało przywiązanie do ziemi, o lepszej wprawdzie glebie, wróżącej smaczniejszy kęs chleba. Sypiał w piecu chlebowym. Krew swoją ofiarowywał pluskwom, pająkom i innym „ssakom" domowym. Stąd wrodzony wprost pociąg do pracy społecznej. Nauki elementarne pobierał z elementarza, następnie z książek podatkowych i sekwestratorskich. Wódki monopolowej nie pijał, za wyjątkiem samogonu, który popierał ze względu na wytwórczą samowystarczalność wsi rodzinnej. Ponadto był zażartym wrogiem kartelu. Był pierwszym prezesem gromadzkiej komisji antyalkoholowej. Od tej pory wszelakie prezesury szły mu gładko, w dowód czego otrzymał wiele odznaczeń. Żadnego z nich nie zgubił i nie splamił. Czyści je teraz co sobotę. Roztacza czułą opiekę nad ubogimi duchem i ciałem. Wdowy i sieroty nie opuszczają jego mieszkania bez rezultatu. Przyjmuje ich bez względu na porę dnia i nocy. Jest jeszcze w sile wieku, co pozwoli mu na nie jeden wyczyn społeczny.

PRZYSŁOWIA WIEJSKIE XX W.

Do świata zgonu —
Nie zwalczą samogonu

JAN HOPKO.

Próba uczciwości

Żykowicz przyjął nowego subiekta. Chcąc wypróbować jego uczciwość położył na ladzie 10 groszy i z pod oka obserwuje swego pomocnika.

— Połóż przynajmniej ze 2 zł! — strofuje go przyjaciel, to się przekonasz o jego uczciwości.

— Głupiś! — dwa złote to ja sambym wziął!

Taktowność

— Mamo, co właściwie oznacza poczucie taktu?

— Widzisz, dziecko, chodzi o to, aby ludzie nie domyślali się, co się o nich myśli.

Gastronomia i medycyna

— Wczoraj upiekłam ciasto według zupełnie nowej recepty.

— Tak też myślałem.

— Tak?

— A tak, dostałem po nim zupełnie nowego rodzaju bólów żołądka.

Szkoci

Mac Nab nawiedza stale swego przyjaciela i przesiaduje u niego długie godziny. Gdy temu sprzykrzyło się to, zwraca delikatnie uwagę Mac Nab'owi:

— Twoja żona i dzieci uradowałyby się na pewno, ujrzawszy cię.

— Cudownie — cieszy się Mac Nab — zaraz je tu sprowadzę.

W szkole

Nauczyciel: — Przypuśćmy, że twój ojciec kupił na kredyt w sklepie towarów raz na sto złotych, a drugi raz na dwadzieścia pięć. Ile będzie razem dłużny?

Uczeń: — Sto pięćdziesiąt.

Nauczyciel: — Dlaczego sto pięćdziesiąt?

Uczeń: — Ja znam mojego ojca i doliczyłem odrazu koszta sądowe.

Pas ratunkowy

Kobieta tonie w rzece. Stojący na brzegu marynarze rzucają jej pas ratunkowy.

— Inny pas! Inny pas! — woła tonąca — w białym mi nie do twarzy.

Na ulicy

Chłopiec w czarnych okularach żebrze:

— Nieszczęśliwy sierota, bez ojca, bez matki, bez żadnej pomocy, ociemniały...

Przechodząca pani, zdjęta litością, zbliża się:

— Czy rzeczywiście, biedny chłopczy ku nie masz nikogo na świecie, żadnej rodziny?

— Ach, proszę pani łaskawej, nikogo. Mam tylko dalekiego kuzyna i to biedak jest tak samo ślepy, jak ja. Ale też rzadko się ze sobą widujemy.

W sądzie

Prokurator: — Czy zna pan osobiście oskarżonego?

Świadek: — Tak.

Prokurator: — Czy zatem może pan wydać opinię co do jego prawdomówności?

Świadek: — To trudna rzecz. Oskarżony pracuje w Pimie.

U lekarza

Pacjent: — Mam bóle w nogach, panie doktorze. Jaka może być tego przyczyna?

Doktór: — Marna pogoda, mój panie, marna pogoda! Proszę dwa złote!

Na okręcie



Marynarz: — Po co robicie węzeł w wężu powietrznym?

Nurek: — Abym nie zapomniał wrzucić listu do skrzynki pocztowej...

Z cyklu „Portrety bliźnich"

Prof. Massonius



Gdy Józef Gołębiowski Josela Gołąba
objawienie poczuwszy pałką przez łeb rąbał
Siwiuteńki profesor, przyjaciel młodzieży
odczekał aż się sprawa jak tytoń uleży
i: „pora wrócić do książek" — pisze nie bez wdzięku
— bo lepszy Gołąb w garści od głąba na sęku.

Tekst i rysunek
JÓZEF MAŚLIŃSKI.

Jerzy Putrament

Za siedmioma czarnymi lasami
w czułym cieniu brzozowych wiech,
za siedmioma sinymi rzekami
mieszka ojciec: synów ma trzech.

Smutny ojciec złorzeczy —
wszystkich na pomoc przyzywa świętych:
cóż, że dwóch z nich do rzeczy,
gdy ten trzeci jest Putramentem.

JAN HUSZCZA.

Badanie

Stary Rabinowicz skarży się żonie:

— Z tymi lekarzami to tak: oddychaj — dobrze; nie oddychaj — też dobrze.

Edward VIII

O zamiarach małżeńskich króla Edwarda VIII: Życie zaczyna się po czterdziestce.

Podróż poślubna

Młodzi Ciecierscy wyjechali w podróż poślubną. Rzym, Neapol, Florencja, Medjolan.

Po tygodniu młody małżonek zwraca się do żony:

— No i cóż Zuziu, podoba ci się?

— Och, okropnie.

— I nie chciałabyś przerwać tej podróży?

— Oh, za nic!

— No to klawo! Bo ja wracam.

Życie

— A swoją drogą to ten Pigułkies to dziwny człowiek. Całe życie tracił zdrowie, żeby ratować pieniądze. A na starość to traci pieniądze, żeby ratować zdrowie.

(Ze „Szpilek").

Zimowy poradnik sportowy

Zbliża się zima. Mniejwięcej zawsze daje się poznać po charakterystycznej bieli śnieżnej. W razie braku takowej poznajemy przyjście zimy z komunikatów PIM-a.

Niezawodnym sposobem jest także zaglądanie do kawiarń: brak oranżady i tp. podobnych napojów chłodzących pozwoli na stwierdzenie, że lato dawno minęło.

O sportowcach.

Nadejścia zimy oczekują zazwyczaj wszyscy. No, bo co mają innego do roboty!

Jednak szczególnie nią się interesuje pewien gorszy gatunek ludzi zw. sportowcami. Sportowców dzielimy na zawodowych i niezawodowych. Niezawodowi to są ci, którzy stają do zawodów i sprawiają swoim wyznawcom zawód — zawodowych dzielimy na mężczyzn, krytyków literackich, panny, artystki i mężatki. Im właśnie dalsze rozważania poświęcam.

Narty.

Jazda na nartach polega na częstych upadkach, to też bardzo chętnie oddaje się jej płeć piękna do upadków, przez naturę niejako powołana.

„Postawa teoretyczna" na nartach.

„Narty równolegle płasko na śniegu, na równej wysokości, kolana razem lekko ugięte, ciało wyprostowane, pochylone nieco naprzód, głowa prosto, wzrok przed siebie, ciężar ciała równomierny na obu nartach. Ramiona swobodnie opuszczone spierające do ciała. Kijki równolegle do osi nart z talerzykami w tyle tuż obok nart lekko ułożonymi na śniegu" — tak mniej więcej brzmią prze pisy ludzi nie mających nic wspólnego z życiem, z dziejącą się rzeczywistością, teoretyzujących,

Kurjer Sportowy

Młodzież szkolna a sport

Jestem pod wrażeniem niedawno odbytej konferencji porozumiewaczej między członkami Miejskiego Komitetu WF i PW, a gronem wychowawców fizycznych młodzieży szkolnej. Tematem konferencji były stosunki sportowe. Komitet pragnie przyjść młodzieży z pomocą, udzielając boisk sportowych, instruktorów i sprzętu sportowego.

Ale jak to zrobić, żeby wilk był syty i owca cała? Myśl bardzo piękna. Trzeba ją tylko umiejętnie wprowadzić w życie.

Mówiło się szczerze o stosunkach sportowych w Wilnie, a zwłaszcza o młodzieży szkolnej. Nie będę wymieniał nazwisk panów, którzy zabierali głos w dyskusji, ale zaznaczę, że byli to ludzie, którzy stoją na czele życia sportowego Wilna. Warto jednak przytoczyć tutaj kilka charakterystycznych zdań.

„Stawia się zarzut wychowawcom fizycznym, że nie biorą udziału w pracy organizacyjnej, że nie chodzą na zawody sportowe i wogóle stronią od sportu.

Chcielibyśmy bardzo chodzić, ale niestety nie możemy. Zgodzą się panowie, że nasze stanowisko jest bardzo przykre. Jeżeli przyjdziemy na zawody i przekonamy się, że w klubach są uczniowie, będziemy musieli reagować i posypią się kary, a nie wiemy czy na tym zyska sport. Rozumiemy, że młodzież potrzebuje wyładować się. W całej Polsce patrzy się na te sprawy przez palce".

To jest zdanie profesora. Z młodzieżą szkolną w sporcie polskim jest wielki chaos, ale ostatnio zaczęło się coś niecoś przejaśniać się na horyzoncie i kto wie, czy nie zostanie niebawem szczęśliwie rozwiązany ten tak ważny problem wychowawczy. W Niemczech młodzież nie należy do klubów sportowych, ale w Niemczech młodzież trenuje, startuje i nie jest odsuwana od sportu. Obok wychowania fizycznego i gimnastyki organizowane są wielkie święta sportowe i cały wogóle sport Niemiec korzeniami swymi wrósł w młodzież szkolną, a kluby sportowe sięgnęły do młodzieży pozaszkolnej, wówczas, gdy u nas, niestety, młodzież pozaszkolna nie jest wykorzystywana.

W Wilnie ma powstać niebawem pierwszy klub szkolny. Władze szkolne już zdecydowały się na krok stanowczy. Klub szkolny gromadzić będzie uczniów ze wszystkich zakładów naukowych i, co ciekawsze i ważniejsze, uczniowie będą mogli rywalizować z klubami cywilnymi. W ten sposób pomyślana praca daje nadzieję, że nareszcie może ułożą się stosunki sportowe.

Z drugiej zaś strony kluby sportowe będą musiały ponieść chwilową stratę, pozbywając się młodzieży szkolnej, która kategorycznie nie będzie mogła należeć do klubów sportowych. Przyjdzie ona do klubu wówczas, gdy ukończy gimnazjum.

Sportowo wychowywać ją będzie szkolny klub sportowy.

Z tym właśnie szkolnym klubem sportowym współpracować będzie Miejski Komitet WF i PW. Oczywiście, że wprowadzić w życie uchwały i postanowienia będzie trudno. Napotka się w pierwszym rzędzie na opór klubów, ale kluby powinny zrozumieć, że nie można prowadzić kłusowniczej polityki, a młodzież szkolna powinna pamiętać o dyscyplinie i nie bawić się w dyskusje i politykowania. Jeżeli nie będziemy mieli wzajemnego zaufania i karności, zawsze robota będzie miała „fastrygę".

Młodzież szkolna musi uwierzyć, że to co się robi, robione jest dla jej dobra. W chwili obecnej, przy dzisiejszych stosunkach, jedynym rozwiązaniem sprawy jest właśnie klub szkolny. Jeżeli zostanie on dobrze zorganizowany, to mogą być idealne warunki pracy. Młodzież będzie mogła i rywalizować i trenować.

Jeden z nauczycieli powiedział, że młodzież nie ma czasu na sport, że musi uczyć się, że przeciążona jest materiałem szkolnym. Może wtym jest dużo racji, ale z drugiej strony, gdy się wyjdzie na miasto, to do późna można widzieć na ulicach uczniów i uczenice. Trudno jest zgodzić się z twierdzeniem, że młodzież absolutnie nie ma czasu, a jeżeli nawet tak rzeczywiście było, to było bardzo źle, bo nie można siedzieć całymi dniami nad książkami. Sport ma być właśnie tym czynnikiem, który odświeża umysł, który wyprostuje kości i doda nowej energii do pracy. Jeżeli zaś da się umiejętnie pogodzić książkę z dyskiem, to i w szkole nikt nie będzie prześladować uczniów. Przyznać trzeba, że obecnie niektórzy panowie profesorowie do tak zwanych sportowców ustosunkowują się jak najgorzej. Mieliśmy szereg przykładów i skarg.

Sprawa sportu w szkole wypływa spowrotem na afisz. Jest ona w Wilnie bardzo aktualna i jeżeli wszyscy razem weźmiemy się do roboty to ruszywszy z martwego miejsca sprawę, która dotychczas leżała odłogiem, albo była tak kierowana, że trzeba było zamykać oczy, albo mówić o niej szeptem.

Przez to, że młodzież szkolna gromadzić się będzie wyłącznie w klubie szkolnym sport wileński odniesie następujące korzyści: 1) Kluby będą musiały sięgnąć po element pozaszkolny; 2) Młodzież szkolna wychowana zostanie w duchu szlachetnej rywalizacji; 3) Zwiększa się grono działaczy sportowych przez przyjście wychowawców fizycznych; 4) Kluby otrzymają przygotowany już w szkole materiał sportowy; 5) Więcej będzie sportowców, rekrutujących się z młodzieży szkolnej; 6) Młodzież szkolna uczyć się będzie samodzielnie pracy organizacyjnej.

Na wspomnianej konferencji jeden z wybitnych działaczy sportowych powiedział „mam syna, ale nie pozwolę, żeby należał do klubu sportowego". Motywy są zbyteczne. Wiemy, że w klubach naszych nie zawsze wszystko dobrze się dzieje. Walczyć więc o to, żeby młodzież mogła należeć do klubów sportowych byłoby szkodliwym i krótkowzrocznym załatwieniem sprawy. Musimy nareszcie do sportu zacząć poważnie ustosunkowywać się Na początku będzie trzeba ponieść pewne ofiary, ale one opłacą się

Ciekawą jest rzeczą, czy prędko władze szkolne w Wilnie przystąpią do organizowania wspomnianego klubu? Czym prędzej, tym lepiej. Trzeba przecież wykorzystać sezon sportów zimowych.

J. N.

Nagrodę im. płk. Z. Wendy zdobyli wioślarze

Została już ostatecznie przyznana wielka honorowa nagroda przechodnia imienia płk. Zygmunta Wendy najlepszemu sportowcowi Wilna. Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego dbając o podniesienie poziomu sportowego w Wilnie ofiarował właśnie taką nagrodę, która jest rok rocznie przyznawana. Pierwszy raz nagrodę przyznano w roku 1934 Janowi Wieczorkowi za wyrównanie rekordu Polski w biegach na 110 mtr przez płotki. Wieczorek nie potrafił jednak po raz drugi zdobyć nagrody, bo za rok 1935 przyznano jednogłośnie Plewakowej wioślarce Wojskowego Klubu Sportowego Śmigły. Plewakowa od trzech lat była mistrzynią Polski i mistrzynią Wilna, a przyznać trzeba, że ona rozpoczęła serie zwycięstw na torze regatowym w Bydgoszczy. Plewakowa była i jest jedyną mistrzynią Polski w wioślarstwie, jeżeli oczywiście chodzi o Wilno. Owszem wioślarze nasi zwyciężali w Łęgnowie, ale były to zwycięstwa w biegach mniej poważnych. Dotychczas nikomu nie udało się zdobyć wieńca laurowego, a Plewakowa posiada trzy wieńce. Przy czym przyznać trzeba, że w biegu jedynek była wyjątkowo silna konkurencja. Wystarczy wymienić dwa nazwiska doskonałych wioślarek polskich: Grabicka i Pomorska, a jednak Plewakowa okazała się lepszą. Nic też dziwnego, że Miejski Komitet WF. i PW. sukcesy Plewakowej podkreślił.

A teraz rok 1936. Też wioślarze. Tak jakoś dziwnie złożyło się, że dwa lata pod rząd nagroda będzie w posiadaniu wioślarzy. Komitet po rozpatrzeniu wniosków komisji rzeczoznawczej postanowił nagrodę w roku 1936 przyznać osadzie olimpijskiej Wojskowego Klubu Sportowego Śmigły. Wioślarze chociaż nie odnieśli sukcesu w Berlinie, to jednak w imię bezstronności przyznać trzeba, że byli to pierwsi nasi olimpijczycy. Osada nie mogła przecież być wysłaną do Berlina bez sukcesów. Była ona w bardzo dobrej formie. Zdobyła dwa pierwsze miejsca w Bydgoszczy i w Kruszwicy w czasie regat olimpijskich, a potem chłopcy wyjechali do Berlina. Słusznie, zupełnie sprawiedliwie postąpił Miejski Komitet WF i PW, że zaznaczył w sposób bardzo wyraźny, że koroną wszystkich sukcesów sportowych jest jednak Olimpiada, a dla nas wilnian ma to podwójne znaczenie. Nie chcemy mówić o przyszłości, ale jeżeli chodzi o przeszłość, to dotychczas nie mieliśmy przecież olimpijczyków. Trzeba się przyznać szczerze, że nie mieliśmy na wiosnę większych nadziei czy z Wilna pojedzie chociaż jeden zawodnik, a tu wyjechało aż trzech.

Nagroda imienia płk. Zygmunta Wendy jest najwyższym odznaczeniem sportowym. Jedna taka charakterystyczna uwaga. Nagroda trzy razy została przyznana i trzy razy zdobyli ją członkowie Wojskowego Klubu Śmigły. Składamy więc kierownictwu klubu wojskowego szczere słowa gratulacji.

Nagroda wioślarzom wręczona ma być niebawem przez Wojskowy Klub Sportowy Śmigły. Poranek sportowy ma się odbyć łącznie z wyświetleniem filmu sportowego. Wioślarze na wręczenie nagrody mają przyjść w strojach olimpijskich.

„Postawa praktyczna" na nartach, najczęściej używana.

„Każda narta na wysokości nosa w inną stronę skierowana, kolana szeroko rozstawione, drżące, ciało przybierające podobieństwo do esów-floresów, głowa nadtłuczona, wzrok błędny, ciężar ciała równomiernie rozłożony na obu pośladkach. Ramiona „swobodnie" opuszczone napróżno przywierają do śniegu; zjazd trwa. Kijki —uznając swoją niepotrzebność — dawno indywidualnie pojechały z górki".

Opór.

Przy zjeździe na wprost dowolną nartę oporową odciążoną odsunąć wolno w bok, złamać, upaść i ryć po śniegu nosem.

Postawa kuczna zw. przesadna.

Niektórzy, szczególnie początkujący, narciarze uporczywie uważają, iż postawa zjazdowa kuczna przy bardzo silnym pędzie i na stromych stokach, polega na kucnięciu prostopadle do ziemi i jechaniu głową w dół. Pytałem o to doświadczonych. Twierdzą, że nic podobnego. Przesada. Postawa kuczna polega na zwarciu prawie zupełnym nart na równej wysokości i zgięciu całkowitym kolan.

Stroje.

Stroje dowolne. Mogą być, fraki, surduty i suknie wieczorowe.

Smary.

Smarów można używać krajowych lub zagranicznych, najlepiej masła (w Niemczech zamiast masła stosuje się armaty). Smary do ust muszą być karminowe, do brwi — czarne.

Hockey na lodzie.

Wiele emocyj przynosi hockey. Zorganizowanie go nie przedstawia większych trudności. Upatruje się staw pokryty lodem i kawałek drzewa z którego później robi się krążek, zaś w najbliższym lesie wycina się kilkanaście kijów. Do gry najlepiej zapraszać mniej sercu miłych znajomych.

Z chwytów na uwagę zasługuje t. zw. znienacka po nogach. Bierze się możliwie grubszy kij i w toku gry — markując nietrafienie w krążek — wali się po nogach nielubianej osoby. Walić najlepiej oburącz chwyconym kijem.

Natychmiast po uderzeniu mówi się Przepraszam, bardzo mi przykro...

Łyżwy.

Sporo wzruszeń dają nawet skromne łyżwy. Rozróżniamy kilka najpopularniejszych chwytów.

Chwyt p. n. „krew z nosa" polega na rozpędzeniu się i nagłym zaczepieniu przodem łyżwy o jakiś niesfornie z nad płaszczyzny wystający złom lodu. Gdy to nastąpi, możliwie szybko pada się twarzą na lód. Jeśli chodzi o stronę dźwiękową tego chwytu — najlepiej ryknąć: cholera jasna. Niemniej efektowne jest: psiakrew.

Chwyt zw. popularnie „zbiłem sobie sempiternę" należy do dających się szczególnie łatwo opanować. Podczas szybkiej jazdy trzeba naraz wysoko podskoczyć, a już należycie, z opanowaniem na gładziznę lodową nie powrócimy.

Zakończenie.

Zakończyłem.

jwm.

Hokeiści Łotwy chcą przyjechać do Wilna

Hokeiści Ogniska KPW zasypywani są licznymi ofertami Ostatnio nadeszła oferta z Łotwy. Hokeiści Łotwy proponują rozegrać dwa mecze towarzystkie na warunkach rewanżowych. Pierwsze mecze mają się odbyć w Wilnie. Wilnianie propozycję przyjęli i wysłali już list z wyznaczeniem terminu.

Mecze z Łotwą mają się odbyć 19 i 20 grudnia z tym jednak zastrzeżeniem, że we czwartek zostanie dodatkowo wysłane powiadomienie telegraficzne czy w Wilnie są dobre warunki atmosferyczne. Trzeba jednak przypuszczać, że do tego czasu lodowisko zostanie wylane i całkowicie uporządkowane. Przyjazd doskonałej drużyny łotewskiej do Wilna powinien obudzić duże zaciekawienie. Jeżeli we wspomnianym terminie nie uda się przeprowadzić zawodów, to w takim razie mecze z Łotwą projektowane będą na 1 stycznia z tym, że Wilno porozumie się z organizatorami międzynarodowego turnieju w Krynicy by zaprosić po meczach w Wilnie Łotyszów do Krynicy. Przypominamy, że turniej w Krynicy ma się odbyć 6 stycznia.

Razem z hokeistami Łotwy do Wilna ma przyjechać kilku wybitnych łyżwiarzy. Przyjedzie zapewne znana nam dobrze łyżwiarka Łotwy p. Dregueze, która przed trzema laty popisywała się w Wilnie.

Sport w kilku wierszach

W mowie radiowej, skierowanej do rodziców niemieckich, Baldur von Schirach oświadczył, że za zgodą kanclerza powierzono przywódcy sportowemu Rzeszy Tschammer und Osten misję wychowania fizycznego całej młodzieży niemieckiej.

Następnie przemawiał przez radio von Tschammer und Osten, apelując do rodziców o życzliwą pomoc w wykonaniu zadania, do którego przystępuje.

Z deklaracyj powyższych wynika, że fakt przeniesienia młodzieży niemieckiej z klubów sportowych do Jungvolku nie oznacza zerwania kontaktu z naczelnymi władzami sportowymi Rzeszy.

* * *

W dn. 7 stycznia rozegrany zostanie w Wembley międzypaństwowy mecz piłkarski akademickich reprezentacyj Anglii i Niemiec.

* * *

W obecności 25.000 widzów rozegrany został mecz rugby pomiędzy reprezentacjami uniwersytetów Cambridge i Oxford. Zwyciężyła drużyna Cambridge 6:5.

* * *

Piłkarska reprezentacja Węgier w obecności 15.000 widzów pokonała w Rotterdamie drużynę Holandii 1:0 (1:0).

* * *

Amerykański Zw. Pływacki zdecydował, że w zawodach pływackich startujący zawodnicy liczyć muszą conajmniej 12 lat życia.

O ustaleniu dolnej granicy wieku zawodniczego debatować będzie wkrótce amerykański związek lekoatletyczny.

* * *

Francuski minister Oświaty, Jean Zay, oświadczył w wywiadzie prasowym na temat wychowania fizycznego, co następuje:

Wychowanie fizyczne wprowadzone będzie obowiązkowo w szkołach powszechnych dla dzieci 6—14 lat. Młodzież w wieku 14—18 lat również podlegać będzie obowiązkowi wychowania fizycznego w szkole, przy tym jednak mieć ona będzie prawo należenia do organizacyj sportowych pod warunkiem, że program prac tych organizacyj uzyska zatwierdzenie i kontrolowany będzie przez ministerstwo Oświaty.

* * *

Po szczegółowych naradach Polski Związek Narciarski postanowił zaproponować międzynarodowej federacji narciarskiej rok 1939 jako termin organizowania w Polsce mistrzostw narciarskich świata. O terminie zadecydowały różne względy, m. in. że rok 1939 jest jubileuszowym 30-lecia istnienia Polskiego Związku Narciarskiego. Mistrzostwa narciarskie świata niewątpliwie przyczynią się do uświetnienia jubileuszu. Poza tym w r. 1939 upłynie 10 lat od czasu zorganizowania w Zakopanem pierwszych narciarskich mistrzostw świata.

* * *

Prowadzone w Brukseli pertraktacje w sprawie rozegrania na wiosnę roku przyszłego meczu tenisowego Polska—Belgia, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Konsul generalny w Brukseli George Vaxelaire ofiarował na ten mecz puchar.

* * *

W węgierskim dzienniku „Pesti Naplo" ukazał się ciekawy artykuł pływaka węgierskiego dr. Barany na temat olimpiady pływackiej w Tokio w 1940 r.

Dr. Barany przypuszcza, że zwycięscy w konkurencjach pływackich w Tokio osiągną conajmniej następujące wyniki:

100 mtr stylem dowolnym — 56,6 sek.,
400 mtr stylem dowolnym — 4:33,9 sek.,
1500 mtr stylem dowolnym — 18:26,3 sek.
200 mtr stylem klasycznym — 2:37 sek.
100 mtr na wznak — 1:03,6 sek.,
szafeta 4x200 mtr dow. — 8:33,3 sek.

Czy ta przepowiednia jest zupełnie ścisła przekonamy się za 4 lata.

Działalność Wileńskiego T-wa Lekarskiego

Wczoraj donieśliśmy o wyborach nowego Zarządu Wileńskiego T-wa Lekarskiego. Na walnym zebraniu złożono sprawozdanie z działalności T-wa. Streszczenie tego sprawozdania podajemy poniżej:

Wileńskie Towarzystwo Lekarskie, założone w roku 1805, miało w historii swego rozwoju różne okresy. I tak, lata 1805—1832 uważa Towarzystwo za swój „złoty okres", lata 1879—1886 — za „stan letargu i apatii". Dwukrotny jubileusz w pierwszym stuleciu istnienia Towarzystwa (r. 1855 i r. 1905) pozwolił zsumować niemały dorobek naukowy T-wa, zamykający się w licznych wydawnictwach. Okres dłuższego milczenia, który po stuletniej działalności Towarzystwa nastąpił, wywołany najpierw sytuacją polityczną, potem drugą inwazją bolszewicką i okupacją litewską, został przerwany wznowieniem posiedzeń Towarzystwa w dniu 12 marca 1921 roku.

W tej drugiej fazie rozwojowej zwrotnym był rok 1924, w którym Towarzystwo otrzymało nowy lokal przy ul. Zamkowej 24 i zaczęło realizować projekt wydawania własnego organu, tzw. „Pamiętnika Wileńskiego T-wa Lekarskiego". Pierwszy zeszyt tego „Pamiętnika" ukazał się w październiku r.1925, a jako cel stawiał sobie według słów śp. prof. Trzebińskiego: „przechowanie dla potomnych chociażby śladów pracy lekarzy wileńskich zjednoczonych w Towarzystwie i miał służyć młodym siłom naukowym i nauce samej". „Pamiętnik" ten ukazuje się jako wyłączny organ Wileńskiego Towarzystwa corocznie w kilku zeszytach, coprawda, już nie Lekarskiego.

Tegoroczny Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego pracował w warunkach trudnych, ponosząc wiele strat przez śmierć najbardziej czynnych i zasłużonych członków Towarzystwa. Mianowicie w ciągu kadencji obecnego zarządu zmarli: prezes śp. prof. dr. Wacław Jasiński, sekretarz stały śp. prof. Safarewicz, prof. Władyczko, prof. Gryglewicz, dr Stołzman.

Zarząd tegoroczny, kilkakrotnie uzupełniany, w składzie: prezes i sekretarz stały — prof. dr I Abramowicz, II wiceprezes — dr Mojżesz Girszowicz, sekretarz roczny — dr Stanisław Markiewicz, skarbnik — dr Wł. Szalewicz, bibliotekarz —doc. dr E. Czarnecki —zorganizował 18 posiedzeń naukowych Wileńskiego T-wa Lekarskiego, w tym 9 posiedzeń wspólnie z kołami naukowymi, 4 posiedzenia żałobne były poświęcone pamięci zmarłych członków T-wa. W okresie sprawozdawczym wygłoszono 28 referatów naukowych, w tym 17 przez członków T-wa, 11 zaś przez gości.

Zorganizowano na posiedzeniach naukowych 52 pokazy chorych.

Działalność Urzędu Rozjemczego w Wilejce

Pow. Urząd Rozjemczy w Wilejce rozpatrzył i załatwił w ciągu 1936 r. 173 sprawy, w tej liczbie 46 z roku poprzedniego. Większość spraw wniesionych do rozstrzygnięcia przez Urząd Rozjemczy dotyczy obniżenia należności za kupioną przez włościan ziemię w poprzednich latach. Dla rolników ma to duże znaczenie, zdarzają się bowiem wypadki, że hektar ziemi, oceniony przed 6—7 laty na zł. 1500, obecnie ma wartość zł. 400. Poza tym Urząd Rozjemczy rozpatruje dużo spraw dotyczących konwersji długów rolniczych.

Ryś napadł na stado owiec

Drapieżnik na oczach pastucha rozszarpał 7 owiec

Na terenie lasów państwowych, przylegających do pogranicza w obrebie powiatu dziśnieńskiego, opodal wsi Wiereciejka zanotowano ostatnio dawno już nie spotykany wypadek napadu rysia na owce, wypędzone na wygon wiejski. Pastuch, dozorujący stada, zobaczywszy zbliżające się do owiec zwierzę, przyjął je uprzednio za wioskowego psa, nie wszczynając alarmu. Ryś zbliżywszy się do stada owiec — rzucił się najbliższą, rozszarpując ją na oczach pastucha. Zanim zorientowany pastuch wszczął alarm i zdołał zawezwać pomoc, ryś w międzyczasie zagryzł 7 owiec.

Zorganizowana natychmiast obława nie dała rezultatu, a strzelcy znaleźli w lesie jedynie na pół zjedzone jagnię.

Ryś zdołał umknąć.

KRONIKA

Poniedz. **14** Grudzień

Dziś: Izydora Op., Herona M

Jutro: Waleriana i Ireneusza

Wschód słońca — godz. 7 m. 36

Zachód słońca — godz 2 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. z dnia 13.XII 1935 r.

Ciśnienie 767
Temperatura średnia —1
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa —2
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: bez zmian
Uwagi: pochmurno.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza Piłsudskiego 30; Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10 i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

RZEMIEŚLNICZA

—Związek Rzemieślników Chrześcijan zwołuje na dzień 14. XII. 36 r. o godz. 20-tej Zebranie Informacyjne dla swoich członków i sympatyków, które odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Niemieckiej 25. Poruszane będą aktualne sprawy gospodarcze i organizacyjne.

AKADEMICKA

— Koło Filozoficzne Studentów U. S. B. zawiadamia, że w poniedziałek dnia 14 bm. o godz. 18 w sali Seminarium Filozoficznego (ul. Zamkowa 11) odbędzie się XII zebranie naukowe Koła, na którym p. Józef Maśliński wygłosi referat p. t.: „Rozwój gatunków literackich a sprawa ocen estetycznych". Po referacie dyskusja.

— Zarząd Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Wilnie zawiadamia wszystkich członków, iż we środę dnia 16 grudnia br. we własnym lokalu odbędzie się doroczny tradycyjny „Opłatek" A.O.Z.S-u. Początek o godzinie 19.30. — Obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. — Goście mile widziani.

RÓŻNE

— Kurs sadzenia, pielęgnacji i ochrony drzewostanów. Związek Powiatów R. P., kontynuując rozpoczętą w roku 1935 akcję zadrzewiania osiedli, dróg i nieużytków na terenie powiatowych związków samorządowych, organizuje w Wilnie, przy pomocy Państwowej Szkoły Ogrodniczej II Kurs sadzenia, pielęgnacji i ochrony drzewostanów drogowych dla inżynierów, techników i drogomistrzów powiatowych zarządów województwa wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego.

Kurs jest bezpłatny będzie trwał cztery dni w czasie od 14 do 17. XII rb. w Państwowej Szkole Ogrodniczej w Wilnie, ul. Sołtaniska 50. **Otwarcie kursu nastąpi w dn. 14 grudnia o godz. 10 rano.**

Program kursu przewiduje szereg wykładów i pokazów.

Sprostowanie

W ogłoszeniu „Spółdzielnia Producentów Ryb" mylnie wydrukowano sprzedaż ryby w gilijnej dn. 21 stycznia — winno być dn. **21-go grudnia** (poniedziałek).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dzisiaj w poniedziałek wieczorem (o godz. 8.30) odbędzie się dawno zapowiadany recital fortepianowy w wykonaniu genialnego pianisty **SZURY CZERKASKIEGO** — którego pierwszy recital w ub. miesiącu odniósł rzadko spotykany sukces. Bogaty program recitalu obejmie najcenniejsze utwory znakomitych kompozytorów jak: Haendel, Scarlatti, Beethoven, Chopin, Sibelius, Mana-Zucca, Medtner, Strauss, Schulz i Evler.

Od jutra, wtorku wraca na afisz znakomita komedia **„OTO KOBIETA"**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Występy Z. Lubiczówny. „DOKOŁA MIŁOŚCI" po cenach propagandowych. Dziś ukaże się ciesząca się wielkim uznaniem czarująca op. Strausa „DOKOŁA MIŁOŚCI" z Z. Lubiczówną w roli głównej.

— „PRZYGODA W GRAND HOTELU" w „LUTNI". W czwartek najbliższy ujrzymy nowość z dziedziny komedii muzycznej słynny utwór Abrahama „PRZYGODA W GRAND HOTELU".

— Widowisko dla dzieci w „LUTNI". WIDOWISKO DLA DZIECI w 6 obrazach Wandy Stanisławskiej „PORWANE DZIECKO" grane będzie po raz pierwszy 26 o g. 12.15 w poł. W widowisku tym biorą udział 3 zespoły.

Wiadomości radiowe

UTWORY PIERWSZY RAZ WYKONYWANE PRZED MIKROFONEM.

Radiowe koncerty symfoniczne stanowią obecnie najsilniejszy bez mała łącznik między słuchaczem a współczesnymi prądami muzycznymi. W każdym niemal koncercie wykonywane są utwory, czy to współczesne, czy mistrzów dawniejszych, których dotychczas radiosłuchacze nie mieli okazji poznać. Także poniedziałkowy koncert (o godz. 22.00) w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga przyniesie utwory dotychczas w radio nie grywane. Będą to: kompozytora jugosłowiańskiego Slawko Osterc'a „Taniec Wschodni", oraz słynnego kompozytora współczesnego Artura Honeggera „Letnia pastorałka". Jest to utwór skomponowany po pobycie letnim Honeggera w Szwajcarii, bezpretensjonalny i pełen wdzięku. Ponadto wykonane zostaną utwory Wagnera, Chabrier'a i Strawińskiego.

RADIOWY RECITAL ESTOŃSKIEJ ŚPIEWACZKI.

Na dzień 14. XII godz. 21.30 zaprosiło Polskie Radio przed swój mikrofon estońską śpiewaczkę Helmi Einer, która zapozna polskich radio-słuchaczy z pieśniami ludowymi i artystycznymi swego kraju. Ponadto w koncercie zagranicznej artystki usłyszą radiosłuchacze arie operowe z oper Glucka, Pucciniego i innych. Akompaniuje prof. Ludwik Urstein.

CO SIĘ DZIEJE W KAŁUŻY?

Znany popularyzator wiedzy przyrodniczej dr. Axel Stjerna opowie radiosłuchaczom w poniedziałek o godz. 17.50 o ciekawym świecie stworzeń, żyjących w każdej przydrożnej kałuży. Odczyt ten będzie transmitowany z Wilna na całą Polskę.

WĘDRÓWKI MUZYCZNE.

P. Zofia Ławęska, doskonała przewodniczka po obszarach twórczości muzycznej zapozna słuchaczy w poniedziałek o godz. 18.30 z początkami muzyki dramatycznej. Jako ilustracja wykonane będą utwory Monteverdiego i Charpentiera.

RADIO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 grudnia 1936 r.

6:30 — Pieśń poranna; 6:33 — Gimnastyka; 6:50 — Muzyka; 7:15 — Dziennik poranny; 7:25 — Program dzienny; 7:30 — Informacje; 7:35 — Muzyka poranna; 8:00 — Audycja dla szkół; 8:10—11:30 — Przerwa; 11:30 — Audycja dla szkół; 11:57 — Sygnał czasu i hejnał; 12:03 — Z muzyki francuskiej; 12:40 — Dziennik południowy; 12:50 — Najpierw uporządkumy wieś —pog. rolnicza; 13:00 — Muzyka popularna; 14:00—15:00 — Przerwa; 15:00 Wiadomości gospodarcze; 15:15 Koncert reklamowy; 15:25 — Życie kulturalne; 15:30 — Odcinek prozy; 15:40 — Muzyka (płyty); 15:45 — Co chcielibyśmy usłyszeć?; 16:15 — Skrzynka językowa; 16:30 — Koncert z Wystawy Radiowej w odziŁ; 17:00 — Co Polska wniosła do kultury —odczyt; 17:15 — Pół czarnej i piosenka; 17:50 — Co się dzieje w Kałuży — pog. A. Stjerny; 18:00 — Pogadanka aktualna; 18:10 — Wiadomości sportowe; 18:20 — Rzemiennym dyszlem; 18:30 — Wędrówki muzyczne — obj. Zofia Ławęska; 18.50 — O zarządzaniu gospodarstwem — pog. 19:00 — Audycja strzelecka; 19:30 — Recital fortepianowy Beli Bartoka; 20.00 — Koncert; 20.45 — Dziennik wieczorny 20.55 — Pogadanka aktualna; 21:00 — Wizyta u Goethego — słuchowisko; 21:30 — Recital śpiewaczy Helmi Einer — sopran; 22:00 Koncert symf. 22.55—23:00 — Ostatnie wiadomości.

WTOREK, dnia 15 grudnia 1936 roku.

6,30: Pieśń por. 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik por. 7,25: Program dz. 7,30: Informacje i giełda roln. 7,35: Muzyka na dzień dobry; 8.00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11.30: Audycja dla szkół; 11,57: Sygnał czasu i hejnał; 12.03. Słynni śpiewacy operowi; 12.40: Dziennik południ. 12,55: Skrzynka rolnicza. Wskazówki dla mleczarn. 13.00: Muzyka popularna; 13.15: Audycja muzyczna poświęcona muzyce z okresu romantyzmu; 14.00: Przerwa; 15,00: Wiadomości gospod. 15,15: Koncert rekl. 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Codzienny odcinek prozy; 15.40: Muzyka polska; 16,00: Ze spraw litewskich; 16,10: D. c. muzyki polskiej; 16.15: Skrzynka P. K. O. 16,30: Pół godziny pogodnej muzyki; 17.00: Dni powszednie państwa Kowalskich; 17,15 Recital śpiewaczy Valborgi Landberg; 17,50: W pożyczalni książek—monolog Teodora Bujnickiego; 18.00: Pogadanka; 18,10: Sport w Chorzowie — pog. sportowa, 18.20: W świetle rampy; 18.35: Koncert w wyk. Małachowskiego, Brajtmana i Chonesa; 18.50: Pogadanka akt. 19.00: Czy roboty publiczne opłacają się gospodarczo i społecznie; 19.20: Koncert; 20.00: Rozmowa muzyka ze słuchaczami; 20,15: Koncert symf. W przerwie Dziennik wiecz. i pogadanka akt. 22,30: Pisarze zapomniani; 22,45: Muzyka taneczna; 22.55: Ostatnie wiadomości.

KURJER SPORTOWY

Kalbarczyk startuje

W Suwałkach przy 3.000 widzów odbyły się wyścigi łyżwiarskie z udziałem Kalbarczyka.

Kalbarczyk uzyskał następujące czasy: 500 mtr. — 51.8 sek., 3000 mtr. — 5 min. 31.8 sek.

Wawrytko wygrał

W Zakopanem odbyły się wczoraj pierwsze zawody narciarskie w biegach.

Zwyciężył Wawrytko z Sokoła, mając na 12 klm. dobry czas 1 godz. 5 m.

Włochy—Czechosłowacja 2:0

W meczu towarzyskim Włochy pokonały Czechosłowację 2:0.

Włosi mieli przez cały czas wyraźną przewagę i mogli wygrać w wyższym stosunku.

OBRADY RADY NAUKOWEJ W. F.

Na plenarnym zebraniu Rady Naukowej W. F. postanowiono zwrócić w przyszłości uwagę na następujące zagadnienia.

1) Sport na wsi, 2) badania wartości biologicznej młodzieży, 3) ponowne badania nad miernikiem W. F. młodzieży szkolnej, 4) opracowanie monografii zabaw i gier tradycyjnych w Polsce, 5) badania nad W. F. w fabrykach, 6) sport w szkole i sport akademicki.

Na życzenie p. Ministra Spraw Wojskowych program powyższy uzupełniono zagadnieniem wypoczynku czynnego dla różnych grup zawodowych.

Dyskusja przeprowadzona nad programem prac rady wyjaśniła doniosłość i pilność projektowanych prac, nie rozszerzając jednak ich zakresu.

NIEMCY NIE MOGĄ ZAPOMNIEĆ O OLIMPIADZIE.

Radio niemieckie zorganizować ma w najbliższym czasie specjalną audycję, która zainteresuje zapewne nie tylko niemieckich sportowców. Odtworzy ono mianowicie w syntetycznym skrócie całość igrzysk olimpijskich w Berlinie. Audycja skonstruowana będzie na podstawie oryginalnych płyt gramofonowych, nagranych podczas olimpiady. Ogólna ilość tych płyt, stanowiących swego rodzaju dokument historyczny wynosi 6,613. Nagrywanie ich w całej objętości trwałoby około 14 dni, licząc **24 godz.** na dobę. To też musiano się ograniczyć do wybrania momentów najważniejszych, zwłaszcza **finałów i zmieścić** całość mniej więcej w 3 godzinach.

JACK TORRANCE ZWYCIĘŻYŁ PRZEZ K. O. W PIERWSZEJ RUNDZIE

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem pierwszy występ słynnego lekkoatlety Jacka Torrance w roli zawodowego boksera zakończył się pełnym sukcesem nowokreowanego pięściarza. Przeciwnikiem olbrzymiego miotacza był amerykański bokser Owen Flynn. Zawody odbyły się w Nowym Orleanie. Torrance odniósł piorunujące zwycięstwo przez k. o. w. w 1-ej rundzie. Oczywiście, że zwycięstwo nad niezbyt znanym bokserem nie oznacza jeszcze, że Torrance posiada jakieś specjalne zdolności w dziedzinie pięściarstwa, niemniej koła sportowe Ameryki liczą, że po odpowiednim wyszkoleniu Jack Torrance stanie się jednym z czołowych pięściarzy wagi ciężkiej.

Piorunujące zwycięstwo w pierwszych sekundach meczu nie pozwoliło oczywiście na wykazanie, czy Torrance rozporządza jakimś wyszkoleniem technicznym w dziedzinie boksu.

MISTRZ BOKSERSKI ŚWIATA ESCOBAR POKONANY.

W Nowym Yorku rozegrany został mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata wagi koguciej Sixto Escobarem a Kanadyjczykiem Harry Jeffra. Zwyciężył niespodziewanie Kanadyjczyk po 10-rundowej walce zdecydowanie na punkty. Na szczęście dla Amerykanina mecz miał charakter towarzyski.

W 350-letnią rocznicę śmierci St. Batorego

Oddział wileński Zw. Oficerów Rezerwy zorganizował w sobotę wieczorem obchód z powodu 350 rocznicy śmierci króla Stefana Batorego. Przybyli rektor USB., przedstawiciele pułków, niektóre korporacje, oaz członkowie Związku z rodzinami.

Po zagajeniu przez kpt. rez. Stanisława Mianowskiego i odegraniu hymnu narodowego, prof. Ryszard Mienicki wygłosił odczyt o królu Stefanie Batorym. Na zakończenie orkiestra odegrała polonezа as-dur.

Skup trzody chlewnej w Postawach

W dniu 11 b. m. odbył się w Postawach zorganizowany przez miejscową spółdzielnię rolniczo-handlową „Wygoda“ skup trzody chlewnej na eksport. Skupu dokonały gdańskie firmy „Pfeiffer“ i „Hans Carstens“.

Dowieziono na rynek ok. 500 sztuk, z czego gdańskie firmy zakupiły 96 sztuk w łącznej wadze 16 tys. klg., ponadto przedstawiciele Spółdzielni Kresowej z Wilna zakupili 80 szt. Płacono 72—90 gr. za 1 kg. żywej wagi, przy czym ogólny obrót wynosił przeszło 25 tys. zł.

W związku z tym skupem należy uczynić spostrzeżenie, że wśród rolników istnieje duża tendencja wyprzedaży inwentarza żywego który na ogół jest niedostatecznie utuczony, przez co nie czyni zadość eksportowym wymaganiom rynku. Tłumaczy się to tegoroczną klęską posuchy i brakiem karmu dla bydła.

Wieczór łotewski w Szkole Nauk Polit.

W sobotę Koło Nadbałtyki studentów Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie „Wieczorem łotewskim“ zainaugurowało cykl wieczorów naukowo-towarzyskich.

W ramach programu lektorka jęz. łotewskiego p. SZAWDYNÓWNA wygłosiła źródłowy referat o współczesnej literaturze łotewskiej, poczym odbyła się obszerna część wokalna, poświęcona poezji i pieśni łotewskiej. Wykonawcami byli wyłącznie studenci Szk. Nauk Pol. Z deklamacjami po łotewsku wystąpili córka konsula łotewskiego w Wilnie p. DONASÓWNA w pięknym ludowym stroju łotewskim oraz pp. KLECÓWNA i MODLIŃSKI. Kilka piosenek łotewskich odśpiewali pp. BREJWO i KUCHARSKA. P. WOJSKIEWICZÓWNA pięknie odczytała tłumaczenie noweli SPRUDŻA p. t. „Głosy ziemi“.

Po części naukowo-wokalnej wieczoru prezes Koła Nadbałtyki p. Aleks. PIEKIEWICZ podejmował gości, na czele z konsulem DONASEM z rodziną, lampką wina i herbatką. Potańczono również sobie trochę.

Tego typu wieczory w Kole Nadbałtyki, na których by młodzież ze Szkoły Nauk Pol. szukała płaszczyzny zetknięcia z szerszym społeczeństwem, interesującym się zagadnieniami, będącymi przedmiotem jej studiów, mają się odbywać częściej. Wieczór następny, który się ma odbyć zaraz po Nowym Roku, będzie poświęcony Litwie.

POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH TO NIE JAŁMUŻNA, TO OBOWIĄZEK I NAKAZ SUMIENIA.

Na wileńskim bruku

KRADZIEŻ KASETKI Z 2 TYS. ZŁOTYCH.

Ubiegłej nocy złodzieje przy pomocy podrobionych kluczy przedostali się do mieszkania właściciela olejarni Ryndziuna (Nowogródzka 15) i skradłszy stalową kasetkę z 2 tysiącami złotych, zbiegli.

Kradzież spostrzeżono dopiero nad ranem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PLUTONOWEGO GARNIZONU WILEŃSKIEGO. POWIESIŁ SIĘ WE WŁASNYM MIESZKANIU.

Tragicznie zmarł plutonowy Stanisław Furmanek, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 4.

Plutonowy Furmanek powiesił się w swoim mieszkaniu podczas nieobecności domowników. Wezwany lekarz stwierdził fakt zgonu. Przyczyna samobójstwa ś. p. Stanisława Furmanka nie jest znana.

Wśród kolegów w wojsku pozostawił po sobie dobre wrażenia i żal. By jeszcze młody, liczył trzydzieści kilka lat. (e)

PRZEZ ZNAJOMOŚĆ...

Klada Chudowa (Trakt Batorego 24) zameldowała policji, iż jej znajoma Józefa Muchlada, bez stałego miejsca zamieszkania, przez „znajomość“ pozostawiła u niej w mieszkaniu swe 9 miesięczne dziecko i zbiegła w nieznanym kierunku.

Dziecko ulokowano w przytułku.

PAJĘCZARZE SKRADLI 500 SZTUK BIELIZNY.

Wczoraj w nocy złodzieje przedostali się na strych rogowego domu przy zbiegu ulicy Szeptyckiego i Piłsudskiego, skąd skradli 500 sztuk bielizny.

KRADZIEŻ KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ.

Wczoraj w nocy złodzieje przedostali się do mieszkania Heleny Dąbrowskiej (Kalwaryjska 18) i skradli stamtąd książeczkę oszczędnościową PKO, na 1500 zł. oraz pościel.

NIEOSTROŻNA JAZDA.

Na ulicy Mickiewicza poniósł wczoraj w nocy koń dorożkarski. Dorożkarz Jan Walicki został wyrzucony na bruk, skutkiem czego odniósł poważne uszkodzenie ciała. Przewieziono go do szpitala.



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 5-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. — Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. — Redaktor odp. Zygmunt Babicz.

Rok XIII. Nr. 344 (3947) Wilno, Wtorek 15 grudnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Demokratyzm dnia dzisiejszego

Najpiękniejszym hasłem politycznym jakie zna historia jest niewątpliwie zapewnienie każdemu obywatelowi przez państwo pełni swobody osobistej i politycznej.

Hasło to w naszych czasach stało się rzeczywistością w dziedzinie prawa prywatnego i publicznego w większości państw świata. Równość wobec prawa wszystkich obywateli cechuje również i ustawodawstwo polskie.

Znając tylko kodeks można by więc powiedzieć, że demokratyzm został zrealizowany, że jako hasło należy do przeszłości.

Rzeczywiście jeden etap jest już za nami. Na papierze równouprawnienie wszystkich obywateli jest zupełne.

Natomiast jeszcze przed nami leży sprawa wcielenia tego wszystkiego w życie. Poziom kulturalny, poziom materialny, wyrobienie obywatelskie, towarzyskie i polityczno - społeczne szerokich mas, zwłaszcza na wschodzie Polski zupełnie nie odpowiada stanowi prawnemu.

Zniesienie przywilejów stanowych zniosło różnice wobec prawa, usunęło nieprzekraczalność granic pomiędzy stanami, a mimo to w rzeczywistości istnieje jeszcze podział faktyczny jak gdyby na obywateli klasy A i klasy B.

Klasa A korzysta ze wszystkich przywilejów współczesnej cywilizacji i wszystkich praw politycznych zawarowanych obywatelowi dzięki demokratyzmowi ustawodawcy.

Klasa B u nas na Wschodzie Polski nie korzysta z całego szeregu artykułów, stanowiących przedmioty codziennego użytku klasy A, bierze znikomy udział w obrocie towarowym i w życiu kulturalnym, a praw politycznych nie umie używać samodzielnie, stając się narzędziem w ręku działaczy politycznych. Wskutek tego szerokie pole dla wszelkiego rodzaju szkodliwej dla państwa demagogii stanowią owe doły społeczne. Nie można się dziwić, że troska o dobro i potęgę państwa każe administracji chronić je od szkodliwych wpływów, że czasem nawet każe samej wywierać wpływy w dziedzinie politycznej. Ten stan rzeczy dopuszczalny dziś, jako zło konieczne, musi się w przyszłości zmienić.

Musi wreszcie nastąpić owo obywatelizowanie mas, dzięki któremu państwo zamiast obywateli — pionków zyska obywateli — współtwórców jego własnej potęgi.

W sytuacji geopolitycznej Polski — obozu warownego, gdy w razie walki orężnej, naród będzie musiał dwoić, troić swe siły, nie jest rzeczą obojętną, czy jego żołnierze będą umieli walczyć tylko w zwartym szyku, czy też i w pojedynkę potrafią się potykać. Do podniesienia obronności kraju i zapewnienia zwycięstwa nawet wobec przewagi liczebnej i technicznej, może doprowadzić tylko wyższy poziom naszego obywatela — żołnierza. Państwa, do których nas zbliża wspólna chęć utrzymania pokoju i przeciwstawienia nastrojom wojen religijnych, jakie nas otaczają z wschodu i zachodu, niejednokrotnie wyprzedzają nas jeżeli chodzi o stopień obywatelskiego wychowania ludności.

Zadziwiająco wysoka poczytność pism codziennych na Łotwie np., jakże smutno odbija od braku czytelnictwa na wsi w województwach wileńskim i nowogródzkim, chociaż obszar i liczba ludności tych województw równa jest całej Łotwie. Brak czytelnictwa na wsi, spowodowany w dużym stopniu warunkami materialnymi, czyni ludność wiejską niedostępną pod względem kulturalnym, sprzyja rozwojowi powrotnego analfabetyzmu, uniemożliwia polityczne i obywatelskie wychowanie tej ludności. Brak czytelnictwa jest bolączką, którą prasa najmocniej odczuwa. Budzenie czytelnictwa stanowi dla nas naturalne pole do działania. Chcemy na tym polu działać zdając sobie sprawę, że w ten sposób pzykładamy rękę do realizacji prawdziwego demokratyzmu polegającego nie na formalnej równości wobec prawa, ale na faktycznym zobywatelizowaniu mas.

Rząd Rzeczypospolitej, który tak bardzo słusznie przywiązuje wiele uwagi do dobrych stosunków z państwami bałtyckimi i który potrafił węzłami wzajemnej przyjaźni płynącymi z troski, o utrzymanie pokoju połączyć szereg państw od morza Czarnego aż po morze Białe, powinien pamiętać, że Ziemie Wschodnie Rzeczpospolitej i obszarem i liczbą ludności przewyższają każdego z sojuszników. Ziemie te są z natury rzeczy Polsce najbliższe, są częścią państwa. Ziemie te jeszcze nie zostały obudzone do życia. Śpią i pod względem gospodarczym i pod względem kulturalnym, a szerokie rzesze mieszkańców nie zostały jeszcze pasowane na pełnowartościowych obywateli.

Pismo nasze pragnie się stać na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej rzecznikiem sprawy zbliżenia obywateli do państwa i państwa do obywateli.

Piotr Lemiesz.

Mrozy w Hiszpanii wstrzymały akcję bojową

TALAVERA DE LA REINA (Pat.). Specjalny wysłannik Havasa donosi: w dzielnicy Uniwersyteckiej i na krańcach Parku Monolao rozpoczynają żołnierze rządowi za najmniejszym podejrzanym hałasem niezwykle silny ogień karabinowy. Regularne oddziały powstańcze pozostawiają ogień ten bez odpowiedzi.

Pierwsze linie pozycyj wojsk rządowych w Paseo de Rosales zostały umocnione gęstą siecią drutu kolczastego. W całym szeregu dzielnic miasta zbudowano specjalne schrony betonowe. Wszystko to robi wrażenie niezwykle starannego przygotowania się do odparcia mającej się wkrótce rozpocząć ofensywy powstańczej.

W dniu wczorajszym artyleria obu stron zamilkła. W Madrycie i okolicach panuje silny mróz.

MADRYT, (Pat.). Komitet Obrony Madrytu ogłosił komunikat, donoszący o zajęciu przez kolumnę płk. Rovila dawnych koszar policji na odcinku Carabanchel.

Rząd ewakuuje dzieci z Madrytu

MADRYT (Pat). W dalszym ciągu akcji opieki nad ludnością cywilną komitet ewakuacyjny pod przewodn. Jimeneza ewakuował w ciągu ubiegłego tygodnia 60.000 osób, w tej liczbie 30.000 dzieci.

Łodzie sowieckie pod Majorką

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że w okolicy Palmy (Majorka) zauważono wczoraj flotylę sowieckich łodzi podwodnych. Reuter dodaje, że wiadomość ta pochodzi ze źródeł zupełnie wiarogodnych.

Jerzy VI-ty oficjalnie proklamowany królem

LONDYN (Pat). Wstąpienie na tron Jerzego szóstego było proklamowane dzisiaj w całym imperium brytyjskim. Jednocześnie odbyły się uroczyste obchody urodzin króla, który w dniu dzisiejszym ukończył 41 lat.

Czang-Kai-Szek jest wolny

PEKIN (Pat) — Czang - Kai Szek jest już wolny i wraca do Nankinu. Wiadomość ta, jak donosi Reuter, pochodzi z wiarogodnego źródła.

Według informacyj z tegoż źródła, Cziang Such Liang został aresztowany w Siang-Fu, co wskazywałoby na to, iż doszło do kontrrewolty.

NANKIN (Pat). Małżonka Czang Kai Szeka otrzymała od męża depeszę, w której powiedziano, że marszałek jest cały i zdrów i że może się o niego nie niepokoić.

NANKIN (Pat) — Na czele kontrrewolty przeciwko Szang Such Liangowi stoi generał Yan Gu Czen, który przekonał Czang Such Lianag, by wydał mu Czang Kai Szeka, a następnie oznajmił, iż jest lojalny w stosunku do rządu nankińskiego.

Dziewięć samolotów rządowych udało się do Sian Fou na pomoc gen. Yan Gu Czenowi.

SZANGHAJ (Pat). Donoszą z Nankinu, że Czang Sue Liang miał przedstawić rządowi centralnemu 8 warunków: zaprzestania walki przeciwko czerwonym, dopuszczenie komunistów do Kuomintangu, jak to było przed rokiem 1927, zawarcia przymierza z Sowietami, stawiania oporu Japonii, utworzenia rządu obrony narodowej, zwołania konferencji „narodowego zbawienia", wolności prasy i amnestii dla więźniów politycznych.

Rząd centralny atakuje powstańców

SZANGHAJ (Pat) — Zaciekła walka toczy się obecnie pod Sien-Yang w odległości 15 mil na północo - zachód od Sian-Fu.

Dywizja wojsk nankińskich broni uparcie Sien-Yang przeciwko przeważającym siłom powstańców.

NANKIN (Pat). Wojska rządu centralnego posuwają się naprzód wzdłuż kolei do Lung Hai i są obecnie w odległości 65 klm. od Sian Fu. Według wiadomości, pochodzących od tych wojsk w Sian Fu panuje zupełny spokój, wobec tego należy przypuszczać, że wieści o kontrrewolcie w Sian Fu były nieprawdziwe.

Samoloty nankińskie bombardowały fortyfikacje, wznoszone przez wojska Czang Sue Lianga, ale nie atakowały miasta w obawie o los zakładników.

Japonia chce skorzystać

TOKJO (Pat). Dziennik „Asahi" pisze, że Japonia, nie przejmując się wydarzeniami w Chinach, przedsięweźmie obecnie energiczną akcję, mającą na celu „ustabilizowanie sytuacji w Chinach północnych".

Jednocześnie rząd japoński gotów będzie przy pierwszej okazji wznowić rokowania z Chinami, sądzi bowiem, że obecnie rząd nankiński przyjąłby propozycje japońskie, jako że konszachty Czang Sue Linga z komunistami wykazały konieczność obrony przeciwko komunizmowi w drodze połączenia sił chińsko - japońskich

Min. Beck w piątek wygłosi exposé

WARSZAWA, (PAT). — Wobec wyrażonego przez szereg senatorów życzenia, aby exposé na temat polskiej polityki zagranicznej mogło być ogłoszone jeszcze przed świętami, co odpowiadało również intencjom p. prezesa rady ministrów — p. minister spraw zagr. porozumiał się z okazji dzisiejszego plenarnego posiedzenia z p. marszałkiem Senatu. Zostało ustalone, że p. min. Beck wygłosi swoje exposé w komisji spr. Senatu w piątek dn. 18 bm.

Frankfurter skazany na 18 lat więzienia

Przed kilku dniami za prasą niemiecką donosiliśmy, że Frankfurter został skazany na 10 lat więzienia. Wiadomość ta okazała się przedwczesną.

— CHUR, (Pat.). Trybunał skazał Dawida Frankfurtera, uznawszy go winnym zabójstwa Gustloffa, na karę 18-tu lat więzienia, utratę praw cywilnych na ten sam okres czasu, dożywotni zakaz pobytu w Szwajcarii i odszkodowanie za wyrządzone szkody.

Z dniem dzisiejszym ukonstytuował się Komitet Redakcyjny naszego pisma w składzie następującym: — przewodniczący: — Witold Staniewicz; członkowie: — Witold Abramowicz, Zygmunt Beczkowicz, Wanda Pełczyńska, Kazimierz Szelągowski, Stanisław Swianiewicz, Józef Święcicki i Władysław Wielhorski. — Redakcję pisma objął Józef Święcicki.

SENAT DYSKUTUJE nad oświadczeniami rządu

14 bm. przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu poświęcone dyskusji nad expose rządu.

Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z p. premierem gen. Składkowskim i wicepręz. Kwiatkowskim na czele, prezes N. I. K. J. Krzemieński, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

OŚWIADCZENIE MARSZAŁKA PRYSTORA.

Otwierając posiedzenie marszałek Prystor złożył oświadczenie o pracy Senatu

Po oświadczeniu marsz. Prystora Senat przystąpił do porządku obrad, t. j. do dyskusji nad exposé.

Pierwszy zabrał głos

WICEMARSZ. W. MAKOWSKI

dając charakterystykę położenia politycznego w Polsce od chwili odzyskania niepodległości mówca podkreślił m. in., że do r. 1935 trwał okres, kiedyśmy czuli nad sobą opiekę Marszałka Piłsudskiego. Z chwilą, Jego śmierci zaczyna się epoka naszego życia państwowego, w której nie mamy już na kogo składać odpowiedzialności za państwo. Następnie wicemarszałek przeszedł do omówienia rozwiązań nowoczesnego zagadnienia państwa za granicą, poruszając z kolei stosunki polskie, mówca wskazał, że w tym zamęcie, w którym różne dążenia walczą z sobą o lepsze, będzie mógł się ostać i zwyciężyć tylko ten, kto będzie miał swoją własną ekspansję, niejako swój własny imperializm.

SEN. ROSTWOROWSKI

następny mówca zajął się omówieniem zagadnienia wzajemnego stosunku rządu do izb ustawodawczych, wskazując, że stosunki te wymagają nietylko wyjaśnienia, ale i naprostowania.

Następnie sen. Rostworowski przeszedł do omówienia wydanych dekretów, ubolewając, że np. zagadnienia służby pracy zostało ujęte w ramy ustawowe bez udziału izby. Dalej według przekonania mówcy dekret o prawie karno — skarbowym oraz dekret o ustaleniu nadzwyczajnego wykazu nieruchomości, podlegających przymusowemu wykupowi, są przekroczeniem pełnomocnictw.

Na zakończenie swego przemówienia zwraca się specjalnie do p. premjera.

SEN. ARTUR ŚLIWIŃSKI

Na wstępie swego przemówienia wystąpił przeciwko niezgodnej z rzeczywistością krytyce parlamentu. Mówiąc o prądach, dających się zaobserwować w społeczeństwie, wskazał na komunizm, podkreślając, że nie należy go lekceważyć, ale zbyt wielką jest tradycja walk o niepodległość i wpływ Piłsudskiego w masach robotniczych, żeby obawiać się z tej strony niebezpieczeństwa.

Mówiąc następnie o „rewolucji narodowo — radykalnej" senator przypominał, że przedsmak rewolucji nacjonalistycznej mieliśmy przed laty, kiedy rozagitowane masy wyległy na ulicę i młodzież objęła komendę. Jedynie w tak niebezpiecznej atmosferze, jaka się wtedy wytworzyła mógł paść strzał, który położył trupem Prezydenta Rzeczypospolitej.

W zakończeniu mówca porusza kwestię sił obronnych, daje przykłady zbrojeń zagranicą i zaznacza, że chodzi o przyśpieszenie tempa o to żeby Polska krok w krok zdążała za tym wyścigiem.

SEN. EVERT

podnosi, że stałość waluty i zrównoważony budżet, to wielkie rzeczy, które warte są ofiar, ale większą wartość ma zdrowa dusza naszego ludu. Całe nasze życie domaga się śmiałej inicjatywy ideologicznej. Mamy duże ilości surowców. Dość żywności, pracowitego włościanina i robotnika, ale nie mamy dróg, szkół oraz urządzeń szerzących kulturę. Chodzi o to, ażeby rząd potrafił silną ręką czerpać z tych zasobów przedewszystkim dla nasycenia głodnych, a dopiero na tym tle może się rozwinąć skuteczna akcja wychowania narodu od najmłodszego pokolenia.

SEN. FLESZAROWA

porusza szereg spraw natury moralnej, a między in. wolności sumienia, wolność myśli i jej wypowiadania. Podkreśla ona, że mamy tę wolność zagwarantowaną w konstytucji, lecz w rzeczywistości jej nie ma.

SEN. SEROŻYŃSKI

omawia prace na terenie młodzieży, uważa za objaw dodatni przyznanie stypendiów dla tysiąca dzieci chłopskich na naukę w szkole średniej. Sama nauka jednak nie wystarczy, należy dążyć do wyrobienia charakteru.

SEN. ZBIERSKI

występuje przeciwko pewnym ugrupowaniom, dążącym do przeciwstawienia państwa narodowi. Poruszając problem żydowski, zwraca uwagę, że hasła antyżydowskie, mówiące o usunięciu Żydów z Polski mogą być bardzo korzystne w obliczu masowego bezrobocia, jednak każdy odpowiedzialny program życiowy musi być realny. Problem żydowski nie może być rozważany tylko od strony negatywnej. Żydzi są za małą siłą, żeby decydować, jednak za wielką, żeby jednym pociągnięciem pióra ich zlikwidować. Aby usunąć Żydów i ich wpływy, trzeba dłuższego konsekwentnego wysiłku całego narodu na wszystkich polach.

Dalej sen. Zbierski wyraża przeświadczenie, że społeczeństwo wymaga konsolidacji świadomości tego, ku czemu idzie, że czeka ono na nową organizację polityczną.

Jeśli na tle tych stosunków — oświadcza p. senator — spojrzymy na działalność obecnego rządu, to z całą uczciwością stwierdzić trzeba, że idzie ona w kierunku zapewnienia zjednoczenia społeczeństwa. P. premier Składkowski zapewnia spokój. P. minister Kwiatkowski utrzymuje stałość waluty i budżetu. P. minister Poniatowski urządza życie wsi zgodnie z najwyższym dążeniem narodu, jeżeli istnieje jakaś obawa, to tylko taka, żeby p. minister mógł spokojnie realizować swój głęboko przemyślany plan agrarny. Konieczna jest dziś organizacja polityczna, albowiem z koncentracją władzy u góry musi iść koncentracja zorganizowanego społeczeństwa u dołu. (oklaski).

SEN. WIERZBICKI

dziękuje p. premierowi i p. wicepremierowi za to, że w swych wywodach zwrócili uwagę na sprawy wsi.

SEN. TROCKENHEIM

omawiał wystąpienia antysemickie i stwierdził, że w tej sytuacji stosowany teror uniemożliwa zarobkowanie — i pewna poprawa ekonomiczna, którą można ostatnio zaobserwować nie daje wyników wśród Żydów. Hasło wzmożonej emigracji żydowskiej jest wykorzystywane aby dokuczyć Żydom.

SEN. SCHORR

poruszył również krzywdy doznawane przez społeczeństwo żydowskie tak na odcinku politycznym jak i gospodarczym.

SEN. ŁUCKI.

w dłuższych wywodach omówił sprawę ugody polsko-ukraińskiej podkreślając, że Ukraińcy wysunęli program minimalny.

Kończąc sen. Łucki stwierdza, że mimo, iż postulaty ukraińskie nie zostały spełnione, przedstawiciele Ukraińców będą głosowali za budżetem ministerstwa spraw zagranicznych i spraw wojskowych a do innych budżetów ustosunkują się objektywnie. Będą jednak głosowali przeciwko budżetutowi ministerstwa rolnictwa, chyba że to ministerstwo zmieni swą taktykę w stosunku do Ukraińców.

SEN. MASŁOW

imieniem ludności Wołynia zaznacza, że dzielnica ta jest przedmiotem bacznej uwagi naszego sąsiada i dlatego należy dbać o zaspokojenie potrzeb tej części kraju, gdyż obecne warunki, w jakich się ludność Wołynia znajduje, sprawiają że może się ona stać bardziej podatna na agitację idącą ze wschodu. Mówca wysuwa szereg postulatów natury gospodarczej i przedewszystkim kulturalnej.

SEN. MALSKI

oświadcza między ni., że państwo ma obecnie przed sobą wielkie zadania i musi mieć odpowiednią konstrukcję, którąby wytrzymała każde „ciśnienie". Oraz musi mieć takich Polaków, którzyby wszędzie potrafili instynktownie ustawić się tam, gdzie jest interes narodu i państwa.

SEN. RÓG

oświadcza, że wysiłki rządu na odcinku gospodarczym i finansowym dały dobre wyniki.

SEN. PETRAŻYCKI

analizując zajścia na wyższych uczelniach, twierdzi, że podstawą stanowiska młodzieży jest jej poczucie narodowe i żywa wiara. W konsekwencji nasza młodzież przeciwstawia się czynnikom przeciwnym tym prądom. Innym czynnikiem leżącym u podstaw stanowiska młodzieży są warunki ekonomiczne.

P. Premier odpiera zarzuty

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos prezes rady ministrów generał Sławoj-Składkowski, który wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Trudno będzie mi odpowiedzieć wszystkim szanownym mówcom i dlatego zadowolę się odpowiedzią panu prezesowi Rostworowskiemu. Po pierwze dlatego, że mowa jego była jedną z najpiękniejszych wygłoszonych tu dziś, po wtóre dlatego, że mowa ta zaczepia o istotne rzeczy, bo poniekąd o dżentelmenerię rządu wobec wysokich izb, wreszcie dlatego też, że pan senator Rostworowski z wielką przykrością krytykował rząd, więc, jeżeli on miał przykrość przed południem niechże ja mam przykrość po południu, niech dzielę z nim tę przykrość żeby była sztama.

Otóż proszę wysokej izby, pan senator Rostworowski przykrość miał, jak mówił, ale przyznam się że i ja miałem troszkę przykrości gdy on mówił. Będę tak samo lojalnym jak pan prezes, który cytował mnie dosłownie ze stenogramu. Ja też postaram się możliwie dokładnie zacytować co pan prezes mówił. Był on łaskaw powiedzieć: „przykro mi stwierdzić po przestudiowaniu stenogramów zarówno sejmowych jak senackich i po rozejrzeniu się w działalności rządu, że to zobowiązanie, zobowiązanie używania dekretu wyłącznie w razach konieczności państwowej, nie zostało przez rząd dotrzymane". Był po tym jeden głos, który powiedział brawo i były oklaski.

Pan prezes Rostworowski zdawał sobie sprawę, że to nie są przelewki, że to jest zarzut poważny i dlatego był łaskaw dodać: „rozumiem że to jest zarzut poważny, który stawiam z przykrością i który mam obowiązek uzasadnić".

Otóż jeżeli pan senator Rostworowski miał obowiązek to uzasadnić, to ja oczywiście mam obowiązek wyjaśnić tę kwestię, tym bardziej, iż pan prezes Rostworowski powiedział, że należy wezwać rząd, aby tę kwestię wyjaśnił. — Otóż ja chcę użyć tej samej broni, której użył pan prezes Rostworowski, biorąc każdy dekret pod szkło i badając jego wartość. Kilka dekretów był łaskaw uznać jako odpowiadające. Co do wartości reszty wypowiedział swe zdanie, przypuszczam, subiektywne.

RZĄD ODRAZU UKRÓCIŁ ZŁO.

Był łaskaw powiedzieć tak: „Pan minister skarbu mógł doskonale poczekać z dekretem wydanym 13 września o ograniczeniu urzędników i żołnierzy w obejmowaniu stanowisk w niektórych przedsiębiorstwach i instytucjach przemysłowych, chociaż myśl tego dekretu jest zupełnie słuszna".

Proszę Wysokiej Izby o co chodzi? Jest mi przykro to powiedzieć ale były wypadki, że wojskowi i cywilni, wychodząc ze służby wyrabiali sobie jednocześnie posady w instytucjach, które nadzorowali. Zdarzało się niestety, że te instytucje w przeddzień ich wyjścia ze służby otrzymywały duże zamówienia. Rząd spostrzegł się, że może to grozić w dalszym ciągu. Od września do grudnia upłynęło kilka miesięcy. Zanim by to się załatwiło, znów by upłynęło kilka miesięcy. Zapytuję czy rząd postąpił źle i czy naruszył zaufanie Wysokiej Izby skoro ukrócił to zło odrazu. To byłoby 6 mies. zwłoki, a rząd nie ma prawa robić takiej zwłoki kiedy ma pełnomocnictwa Wysokiej Izby (głosy: słusznie, słusznie).

OGRANICZENIE PRAW EMERYTALNYCH PISARZY HIPOTECZNYCH.

Drugi przykład: mówi pan prezes Rostworowski: „sądzę, że dekret z 29 września ograniczający prawa emerytalne pisarzy hipotecznych, nie mieszczac się w ramach nagłej konieczności mógł doskonale zjawić się na obecnej sesji".

Wysoka Izbo. Rząd stwierdził, że notariusze i pisarze hipoteczni, mając doskonałe dochody, w wielu wypadkach biorą co miesiąc emerytury.

Czy rząd miał czekać znów kilka miesięcy i kilka miesięcy płacić emerytury aż zbiorą się wysokie izby? (oklaski). Pytam szczerze pana prezesa czy pan naprawdę wierzy, że było naruszeniem zaufania Izb to, że się zło ukróciło odrazu i przerwało odpływ z kas pieniędzy, które były niesłusznie wydawane (sen. Rostworowski: przy tej kategorii nie stawiałem zarzutów, tylko z punktu widzenia prawno-formalnego).

To był jednak pański zarzut.

SŁUŻBA PRACY I OBOWIĄZEK SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Dalej mówi p. prezes: „mamy jeszcze inne kategorie, do których przywiązuję poważniejsza wagę, mianowicie: dwa dekrety — jeden z dnia 22 września o służbie pracy młodzieży i z dnia 29 listopada w sprawie zmiany ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Z punktu widzenia formalno-prawnego nie można mieć w stosunku do tych dekretów żadnych zastrzeżeń".

Wysoka Izbo, jesteśmy w specjalnym położeniu geograficznym dobrze znanym Wysokiej Izbie. Zarówno o budżetach wojskowych, jak i o jakichkolwiek prawach tyczących się wojska na wschodzie i zachodzie od nas nic nie wiadomo. Dlaczego my tylko mamy pokazywać te rzeczy. Myśmy załatwili te rzeczy świadomie, jedynie dlatego aby one odbyły się bez dyskusji, jako tyczące się wojska. Czy pan prezes przypuszcza, że rząd może okazać zbyt dużą ilość ostrożności, gdy idzie o wojsko? (oklaski). Jeśli pan ma tylko takie zarzuty, to nie są to zarzuty przekonywujące.

27.000 HA NA REFORMĘ ROLNĄ.

Dalej, pan prezes był łaskaw powiedzieć: „to samo da się powiedzieć o dekrecie z dnia 22 września o ustaleniu zwyczajnego wykazu nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi".

Proszę Wysokiej Izby. O cóż tu chodzi? — Chodzi tu o to, że mamy 600 tys. ha zaległości w reformie rolnej, których rząd nie wykonał, a Wysokie Izby mu to poleciły. Te 600 tys. ha zaległości reformy rolnej nie są wykonane pomimo, że rząd jest zobowiązany rocznie 200 tys. ha reformy rolnej robić. Dotychczas tego nie zdołał wykonać.

Otóż gdy rząd spostrzegł się, że ma trochę pieniędzy, postanowił użyć je na to, żeby zaległości te choć częściowo wykonać. Z tych 600 tys. ha marne 27 tys. ha postanowił załatwić. Czy miał wykonać wolę Wysokich Izb, czy też miał czekać na zebranie się Wysokich Izb? Mało tego. Gdyby w terminie ustawowym był tego nie rozpisał, to o rok byłaby opóźniona cała akcja parcelacyjna.

Rząd jest świadom trudności, które ma wobec przeludnienia wsi. Rząd przeszedł tego lata przez ciężkie rozruchy wiejskie i uważa, że wypełnił obowiązek wobec Wysokich Izb, gdy tę kwestię załatwił choć częściowo. Rząd raczej powinien się tłomaczyć przed Wysokimi Izbami — dlaczego tak mało załatwił, a nie dlaczego w ogóle załatwił — (oklaski).

Dlatego uważam, że i ten zarzut stawiany przez pana prezesa nie jest słuszny. Może być zarzut czy rząd uczciwie wyszedł wobec Wysokich Izb czy nie. Widocznie pan prezes nie mógł zebrać lepszych dowodów niewrażliwości rządu na uprawnienia Wysokich Izb?

FLORA DEKRETOWA.

Dalej pan prezes był łaskaw powiedzieć: „jest wreszcie wśród bogatej flory dekretowej 29 dekretów". Te skromne 29 dekretów pan prezes był łaskaw nazwać bogatą florą.

I nie byłoby dobrze gdyby w Polsce wszystko było tak bogate, jak te 29 dekrecików. Panie prezesie, dziękuję serdecznie za optymizm.

Owszem, tu rzeczywiście jest flora, bo zbliżamy się do lasów państwowych. I ja tutaj proszę Wysokiej Izby wcale nie będę wywodził, czy to jest najszczęśliwszy dekret czy nie, ale jak gwałtownie pan prezes go krytykował. Był łaskaw powiedzieć, że nie jest to już lekceważenie samej ustawy konstytucyjnej.

Proszę panów, gdyby rząd naruszył ustawę konstytucyjną, to jest co innego, ale tu jest jedynie rezolucja Izb.

NIE BYŁO LEKCEWAŻENIA KONSTYTUCJI.

Panie prezesie, konstytucja, jak pan powiedział, to święta rzecz. Tu nie ma lekceważenia konstytucji.

Jestem laikiem, co się tyczy prawa, prawa nie znam, ale po chłopsku zawsze rozumuję. To co powiem, będzie bez cienia ironii. Znam pana prezesa od lat kilku, jak pan mnie zna, znam pańską uczciwość i wielką obowiązkowość obywatelską, ale nie sądzę, by pan prezes naprawdę myślał, że rząd zlekceważył wolę Izb Ustawodawczych, bo wtedy by niewątpliwie powodował pan wniosek o udzielenie rządowi votum nieufności. (Głos: nie mamy prawa). Panowie wszystko możecie wyzyskać w obrębie Wysokich Izb.

Dalej, gdyby pan prezes naprawdę przypuszczał lekceważenie konstytucji, toby znalazł drogę do postawienia rządu przed trybunałem stanu.

Panie prezesie, nie było więc ściśle to co pan mówił. To była licentia poetica.

Dlatego jest moim przekonaniem, że my zobowiązań swoich wobec Izb nie naruszyliśmy, ani konstytucji nie lekceważymy — (brawa i oklaski).

(Po zejściu z trybuny, do senatora Rostworowskiego: **broniłem się tylko, nie atakowałem** — Prezes rady ministrów i senator Rostworowski podają sobie rękę).

Od dłuższego czasu kasa naszego wydawnictwa była przedmiotem zainteresowania jednego z naszych miejscowych konkurentów. Konkurentowi temu daliśmy należytą odprawę 23 lipca br., w artykule p. t. „Samowystarczalność pism codziennych" i przy okazji odpowiednio scharakteryzowaliśmy samą metodę tego rodzaju walki konkurencyjnej. Ostatnio nowy konkurent poszedł w ślady pierwszego, przyczem jego niesmaczne i bezpretensjonalne aluzje zostały powtórzone przez szereg pism miejscowych i zamiejscowych.

Nie mamy obowiązku tłumaczenia się wobec innych pism, ani tymbardziej wobec konkurentów ze sposobu pokrywania własnych wydatków.

Tylko Urząd Skarbowy i władze sądowe mają prawo żądać od nas przedłożenia rachunków.

Skoro jednak komuś, aż tak bardzo zależy na znajomości naszych spraw finansowych że nawet zwykła przyzwoitość i chęć utrzymania dobrych obyczajów handlowych w walce konkurencyjnej nie powstrzymuje go od powtarzania napaści, oświadczamy, iż gotowi jesteśmy wyłożyć do przejrzenia swoje księgi handlowe pod warunkiem, że uczynią to wszystkie pisma, które pozwoliły sobie na snucie domysłów na temat naszych spraw wewnętrzno - kasowych lub domysły te powtarzały.

Sztucznie hamowany rozwój miasteczka

Kurzeniec, w grudniu 1936 r.

W powiecie wilejskim, w odległości 9 km. od powiatowego miasta Wilejki, na szlaku kolejowym Mołodeczno — Królewszczyzna, leży miasteczko Kurzeniec. Miasteczko to pod wielu względami podobne jest do innych naszych miasteczek. Jest tu kościół rzymsko katolicki, cerkiew prawosławna, synagoga, urząd pocztowy, posterunek policji, zarząd gminy, Kasa Stefczyka, Spółdzielnia Spożywców, apteka, szkoła 7-klasowa, straż pożarna, Zw. Strzelecki — słowem to wszystko, co można znaleźć prawie w każdym naszym miasteczku. Jednak pod pewnym względem Kurzeniec różni się od innych miasteczek, mianowicie tym, że

JEST OŚRODKIEM BARDZO OŻYWIONEGO HANDLU.

Jest on najbardziej handlowym i uprzemysłowionym miasteczkiem w powiecie wilejskim i jednym z najbardziej handlowych miasteczek w woj. wileńskim. W każdy wtorek odbywają się tu targi, ściągające do Kurzeńca ludność nie tylko z terenu gminy, lecz również z gmin i powiatów sąsiednich.

WIOSENNE I JESIENNE TARGI DOROCZNE W KURZEŃCU ZNANE SĄ W CAŁEJ POLSCE.

Na targowicę zwierzęcą, urządzoną według nowoczesnych wymagań i cieszącą się jaknajlepszą opinią, dostarczane są konie, bydło rogate i trzoda chlewna w bardzo dużych ilościach z najdalszych okolic. Obroty na targowicy zwierzęcej są bardzo duże. Szczególnie

DUŻE SĄ OBROTY TRZODĄ CHLEWNĄ,

którą zakupują masowo i wysyłają pociągami w każdy dzień targowy przeciętnie po 150—200 sztuk kupcy przybywający z Wilna, Warszawy, Częstochowy i innych miast. Zakupione zwierzęta transportowane są na chłopskich furmankach do Wilejki, gdzie ładuje się je do wagonów, przy czym

KOSZT PRZEWOZU ZWIERZĄT Z KURZEŃCA DO WILEJKI POKRYWAJĄ ROLNICY

— sprzedawcy zwierząt.

Na targu w Kurzeńcu odbywa się MASOWY SKUP PRZEZ HURTOWNIKÓW:

zboża, lnu, grzybów, ziół leczniczych, jaj, masła itp. Artykuły te są wysyłane przeważnie w wagonowych ładunkach do miast polskich, jak również za granicę.

O rozwoju handlu w Kurzeńcu może dać pewne wyobrażenie ilość znajdujących się tu zakładów przemysłowych i handlowych. Ilość ich jest następująca: składów aptecznych 2, aptek 1, sklepów spożywczych 37, sklepów mięsa i wyrobów masarskich 9, czapników 6, punktów skupu szmat 5, sklepów towarów bławatnych 6, sklepów skór i obuwia 4, cholewkarzy 3, sklepów drożdży 2, zakładów kowalskich 5, czochralni wełny 1, sklepów wódczanych 2, sklepów gotowych ubrań 1, hoteli 2, olejarni 1, restauracyj i herbaciarni 2, sklepów galanterii 3, punktów skupu zboża 5, punktów skupu surowców 5, sklepów żelaza 3, zakładów fryzjerskich 3, hurtowych składów cukru i mąki 2, rozlewni piwa 1, młynów 3, punktów skupu ziół leczniczych 2, fabryk wody gazowej 2, piekarni 5, tartaków 2, fabryk kafli do pieców 1, różnych innych zakładów 21. Ponadto w najbliższej okolicy istnieją następujące zakłady: gorzelni 1, tartaków 1, młynów 4, cegielni 4, smolarni 1, wapniarń 4, zakładów wyrobów ceramicznych 2, a w odległ. 1 klm. od Kurzeńca mieści się siedziba Nadleśnictwa Wilejka, w administracji którego znajduje się kilkanaście tysięcy ha lasów państwowych.

Jak z powyższego wynika, miasteczko Kurzeniec zasługuje na uwagę i na poparcie jego wysiłków celem dalszego rozwoju.

A tymczasem istnieje tu jedna bolączka, która

HAMUJE TEN ROZWÓJ

i o której usunięcie zabiegają bezskutecznie miejscowe czynniki samorządowe i społeczne od długiego szeregu lat. Bolączką tą jest

BRAK NA MIEJSCU STACJI TARYFOWEJ,

względnie punktu przeładunkowego. Przechodząca bowiem przez Kurzeniec kolej żel. nie zpełnia należycie swej roli, gdyż służy tylko dla ruchu pasażerskiego, jako przystanek kolejowy, co jest dla Kurzeńca mniej ważne, niż stacja towarowa.

Starania o stację towarową zapoczątkowano jeszcze w roku 1930 złożeniem na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podczas pobytu jego w Kurzeńcu, memoriału przez miejscowe społeczeństwo, w którym proszono Pana Prezydenta o zarządzenie uruchomienia w Kurzeńcu stacji towarowej. W wyniku tej prośby zjechała na miejsce komisja która badała teren, dokonywała pomiarów i opracowywała kosztorysy, po czym, w roku 1933 **Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia Zarząd Gminny w Kurzeńcu, że zgadza się na wybudowanie w Kurzeńcu urządzeń dla ruchu towarowego pod warunkiem, że koszta tych urządzeń w wysokości 8000 złotych pokryje zainteresowane miasteczko Kurzeniec.** Ponieważ ani gmina, ani tym bardziej społeczeństwo miejscowe nie mogło wpłacić żądanej sumy, a najwyżej mogłoby dostarczyć robocizny niefachowej i część materiałów budowlanych, sprawa utknęła na martwym punkcie.

W rok później wznowiono starania o stację towarową. Napisano

NOWY MEMORIAŁ

poparty setkami podpisów obywateli gminy kurzenieckiej i danymi statystycznymi i skierowano do Ministerstwa Komunikacji. Jednocześnie zabiegano o poparcie sprawy w Urzędzie Wojewódzkim, w Izbie Przemysłowo-Handlowej i w Izbie Rolniczej w Wilnie. I oto **po roku Dyrekcja Kolei Państwowych zawiadomiła Zarząd Gminy, że zgadza się na dostosowanie stacji w Kurzeńcu do ruchu towarowego, jeżeli gmina, względnie społeczeństwo kurzenieckie pokryje koszty w sumie 14.000 zł.**

W ten sposób sprawa stacji towarowej w Kurzeńcu znowu znalazła się na martwym punkcie. Rozgoryczone społeczeństwo miejscowe

ZACZĘŁO TRACIĆ NADZIEJĘ

na spełnienie jego, jakże słusznych — postulatów. Bardziej energiczne i wytrwałe jednostki jednak w dalszym ciągu postanowiły czynić starania o usunięcie tej bolączki Kurzeńca.

Na marginesie tej sprawy nasuwa się pytanie **czy tam, gdzie chodzi o rozwój miasteczka na ziemiach północno-wschodnich, gdzie chodzi o podniesienie dobrobytu najbardziej biednej miejscowej ludności i o rozwój miejscowego handlu i przemysłu — czy właśnie tam musi sobie używać dowoli biurokracja?**

J.

Wieża Srebrnych Dzwonów na Wawelu



Reprodukujemy fragment t. zw. Wieży Srebrnych Dzwonów w Katedrze Wawelskiej, pod którą w specjalnej krypcie ma spocząć na zawsze sarkofag z doczesnymi prochami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

SZEF BANDY AL CAPONE'A aresztowany w Warszawie

Przyjechał do Polski na „odpoczynek“ po niezliczonych morderstwach

JAK W BAJCE.

Do Europy dochodzą od czasu do czasu wieści o niezwykłych „poczynaniach“ amerykańskiego świata przestępczego. „Poczynania“ te są zakrojone na bardzo szeroką skalę i nam, mieszkańcom Starego Świata, wydają się wprost nieprawdopodobne. Bandyci posiadają w Ameryce „najlepszy sprzęt“ do swych operacyj. A więc auta, samoloty, czołgi...

Bandy liczą ogromną ilość członków, obytych z wszelkimi rodzajami broni. Operowanie kulemiotem jest na porządku dziennym. Słowem gangsterzy potrafią staczać formalne bitwy z policją. Dochodzi też często do porachunków między sobą. Są one b. krwawe. O kulę bandycie tak samo łatwo jak o dolar.

Dla nas działalność przestępców amerykańskich nosi charakter bajek.

Jednak bajki stają się niekiedy rzeczywistością.

GOŚĆ, KTÓRY SYPAŁ MILIONAMI.

Oto w dniu 5 b. m. przybył samolotem z Pragi czeskiej do Warszawy i zamieszkał w hotelu Europejskim niejaki Aleksy Sycowski, lat 42. Zagraniczny gość sypał pieniędzmi na prawo i lewo, odwiedzał najdroższe lokale rozrywkowe, otaczał się pięknymi kobietami, wyprawiał libacje, za które z niedbałym gestem płacił wielkie sumy, dawał królewskie napiwki, słowem, budził wszędzie niekłamany podziw.

Tajemniczym cudzoziemcem zajęła się policja i roztoczyła nad nim dyskretną obserwację, a jednocześnie skomunikowała się z policją kilku państw. Niebawem nadeszły telegraficzne odpowiedzi z Czechosłowacji, Francji, oraz długi kablogram z U. S. A.

POCHODZI Z POLSKI. ZACZĄŁ OD OJCA...

Otrzymane wiadomości były nielada rewelacją. Okazało się, że Sycowski, podający się za obywatela Nicaragua'y i właściciela kopalń złota, oraz diamentów, jest jednym z najniebezpieczniejszych członków b. bandy gangsterskiej Al Capone'a w Stanach Zjednoczonych, noszący przezwisko „Kid Tiger“ (Tygrysiątko).

Ma on na sumieniu potwornie długą serię morderstw, popełnionych podczas „służby“ u Al Capone'a i później w bandzie Dillingera i w czasie występów na własną rękę. Historia Sycowskiego przypomina sensacyjną opowieść kryminalną.

Urodził się w Polsce, w Radomsku, jako syn ubogiego szewca. Już od dzieciństwa zdradzał przestępcze skłonności, dręcząc zwierzęta, bijąc i okradając rówieśników. W 7 roku życia skradł ojcu kilka par obuwia, siostrze 120 rubli, złoty zegarek i tak zaopatrzony, uciekł z domu w szeroki świat.

„NA SZEROKIM ŚWIECIE“...

Gnany żądzą przygód i użycia, zawędrował do Hamburga, gdzie w sprytny sposób zdołał ukryć się między skrzyniami na okręcie, odpływającym do Nowego Jorku i w ten sposób wylądował na ziemi amerykańskiej, by rozpocząć wielką karierę awanturnika-kryminalisty.

Zuchwały i odważny, szybko wybił się na czoło świata przestępczego i wkrótce dostaje się do bandy Al Capone'a, trzęsącego całymi Stanami.

U MISTRZA AL CAPONE'A.

Al Capone szybko ocenił wartość „Kid-Tigera“ i mianuje go swoim sekretarzem, a jednocześnie powierza mu walkę z konkurencyjnymi bandami.

Szef konkurencyjnej bandy, osławiony Dillinger, wypowiada mu walkę na śmierć i życie. Kilka nieudanych zasadzek, z których „Kid-Tigre“ cudem uchodzi z życiem. Wreszcie zdrada kochanki ujawnia jego kryjówkę.

Z PIĘCIOMA KULAMI W BRZUCHU.

Osaczony ze wszystkich stron, usiłuje umknąć motocyklem. Seria strzałów z Colt'a i Syciński pada z pięcioma kulami w brzuchu.

Zdołano go uratować. Po wyjściu ze szpitala, S. organizuje własną bandę. Rozpoczyna się złoty okres prohibiji. Miliony dolarów płyną do kieszeni „Tygrysa“. Ma on do swojej dyspozycji pancerne motorówki, przemycające alkohol, a nawet łódź podwodną. Nie gardzi przy tym i „pobocznymi zarobkami“. Największe przedsiębiorstwa, najbogatsze firmy płacą mu stały okup w setkach tysięcy dolarów.

Sycowski „płaci za wsypanie Al Capone'a“. Oczywiście płaci kulami. Krwawo mści się za swego mistrza.

ARESZTOWANY, ALE WINY NIE MOGĄ UDOWODNIĆ.

Z prohibicją kończą się „dobre czasy“ gangsterów. Policja coraz energiczniej tępi bandy, walka z prawem przybiera niefortunny obrót.

Sycowski zostaje aresztowany. Nie mogą mu udowodnić żadnego morderstwa. Gangster ma niezawodne „alibi“. Ale policja znalazła nowy sposób — podatki. „Tygrys“ zostaje skazany za ukrywanie dochodów na 80.000.000 dolarów grzywny. Wobec tego ucieka do Europy. We Francji dokonuje kilku zuchwałych kradzieży. Policja francuska konfiskuje mu biżuterię, pochodzącą z kradzieży, wartości ponad 200 tysięcy franków. W Lozannie dostaje się do więzienia za wiele oszustw. Znają go również mury więzienne Wiednia. Policja europejska nie zna respektu przed gangsterami. Sycowski próbuje szczęścia w Pradze Czeskiej, a gdy i tam zanadto go mają na oku, wyjeżdża do Polski.

W POLSCE TEŻ NIE JEST BEZPIECZNIE.

W Warszawie Sycowskiego aresztowano i odesłano pod eskortą samolotem do Gdańska.

W czasie osobistej rewizji znaleziono przy nim olbrzymie kwoty pieniężne we wszystkich walutach świata. Na brzuchu gangster miał założony specjalny pas, którym zasłaniał blizny od ran, poniesionych w walkach.

„Wypoczynek w „ojczyźnie“ Sycowskiemu się nie udał“. Zresztą kto wie może przybył on do Polski na „gościnne występy“? Tak czy owak — nie powiodło mu się. om.



Wybory władz Naczelnej Rady Adwokackiej

W lokalu Warszawskiej Rady Adwokackiej odbyło się posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej, na którym dokonano wyboru nowych władz naczelnej reprezentacji palestry.

Prezesem został mec. L. Domański z Warszawy; wiceprezesami: adw. adw.: Chomiczewski (z Warszawy) i Sałkowski (z Lublina). Zarówno adw. Domański, jak i adw. Chomiczewski poprzednio zajmowali te same stanowiska; adw. Sałkowski wszedł na miejsce wylosowanego z NRA — adw. Michalewskiego ze Lwowa.

Rzecznikami dyscyplinarnymi przy NRA zostali — adw.: Dziedzic z Torunia, JASIŃSKI Z WILNA, J. Nowodworski i W. Szumański z Warszawy.

Do komisji wolności słowa adwokackiego wybrani zostali — adw.: Chomiczewski, Margolis, Szumański, Szurlej (z poza NRA) — z Warszawy i adw. L. Landau ze Lwowa.

Wyrok w procesie o zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim

W sobotę zapadł wyrok w procesie o zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim pow. Rudki. 8 oskarżonych skazanych zostało na 4 miesiące aresztu, w tym dwóch z zawieszeniem kary, jeden osk. skazany został na 5 miesięcy więzienia, siedmiu na 6 miesięcy, dwaj na 7 miesięcy, dwaj na 8 miesięcy, pięciu na 10 miesięcy więzienia, wszyscy za udział w zbiegowisku, które dopuściło się zamachu na mienie i życie ludzkie. Dwaj oskarżeni Mikołaj Górski i Michał Hrynek skazani zostali na karę więzienia po jednym roku z art. 162, 163 i 154 K. K. Jedna oskarżona, nieletnia Agata Zadorożna skazana została na umieszczenie w zakładzie poprawczym. 17 oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary.

Fałszywy redaktor oszukał szereg osób

Od pewnego czasu grasował na terenie Warszawy niejaki Piotr Ostoja Chrzastowski, podający się za redaktora i wydawcę mającego powstać wydawnictwa pt. „Komunikacja w odrodzonej Polsce“, do którego zbierał ogłoszenia, pobierając oczywiście grubsze zaliczki.

Pan „redaktor“ zdołał w ten sposób naciągnąć wielu kupców i przemysłowców warszawskich na sumę kilkunastu tysięcy złotych.

Obecnie napływają masowo skargi poszkodowanych firm i osób, a m. in. wpłynęła skarga Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, której Ch. pobrał 1200 biletów, sprzedał je, a pieniądze sobie przywłaszczył. Oszust nabrał również kilka osób, obiecując im posady w wydawnictwie swoim, które nie miało się nigdy ukazać. Pobrał on tytułem kaucji po 200 od 500 złotych za „posadę“.

Oszusta aresztowano.

Straszna katastrofa lotnicza



Onegdaj w odległości półtora kilometra od lotniska Croydon w Anglii wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza: Holenderski samolot komunikacyjny typu Douglas „D.C. 2“ na chwilę po starcie stracił równowagę i runął na dachy domów w miejscowości podmiejskiej Purley, na południe od Croydon. Samolot rozbił się o dach niezamieszkałego domu, który wraz z fatalnym samolotem stanął w płomieniach. Ogień przerzucił się natychmiast na sąsiednie budynki. W strasznej tej i największej chyba katastrofie lotniczej straciło życie 17 osób, wśród których znajdował się b. premier szwedzki adm. Lindmann, oraz znany lotnik, wynalazca autogiro La Cierva. Zdjęcie nasze przedstawia płonące szczątki samolotu holenderskiego.

Po osiemnastu latach walki z zabobonami i „przesądami religijnymi“

W prasie i beletrystyce sowieckiej nie jednokrotnie można spotkać się z zachwytami na temat niebywałego wzrostu kultury i oświaty, zdumiewającego zwłaszcza wśród nawpół dzikich, nieokrzesanych dotąd narodów, zamieszkujących wschodnie azjatyckie tereny ZSRR. Z reportaży tych można by przypuszczać, że wyplenienie dawnych zabobonów, praktyk starych znachorów oraz t. zw. „przesądów religijnych“ nie napotyka na specjalne trudności, że zwłaszcza młodzi — to nowe sowieckie pokolenie z radością garnie się do nauki z pogardą odnosząc się do świata obyczajów i wierzeń swych przodków. Ale ostatnio w prasie sowieckiej coraz częściej zaczynają pojawiać się alarmujące artykuły, w których świetle sprawa cała przybiera całkiem nieoczekiwane zabarwienie.

Oto niejaki Smietkin w felietonie p.t. „Czto że izmieniłoś“, zamieszczonym w 220 n-rze „Komsomolskiej Prawdy“ za pomocą szeregu cyfr i faktów przekonywująco udowadnia, jak nikłe rezultaty dotychczas osiągnęła kulturalno-oświatowa akcja Sowietów na terenie Kirgizji. Wypadki wydawania za mąż małoletnich dziewcząt w wieku od 11 i pół do 15 lat są tam jakoby na porządku dziennym, w karakolskim powiecie sam przewodniczący kołchozu „Berlik“ ożenił się z czternastoletnią dziewczynką. W kołchozie „Dżirgałan“ sprzedano za okup 8 małoletnich dziewcząt. Gdzie indziej znów zgłosiła się do prokuratora dwunastoletnia dziewczynka Kurbanowa ze skargą na Ozimowa, który uwiódł ją od rodziców, a po sześciu miesiącach wypędził z domu, zatrzymując u siebie całe jej mienie. Walka z analfabetyzmem idzie niezwykle opornie, gdyż rodzice zabierają nieraz dziewczęta ze szkoły, aby oddać je za mąż, tak np. w Naryńskim powiecie rozpoczynało naukę 1.801 dziewcząt, a w końcu roku pozostało w szkołach 1.167.

Co więcej: objawy podobne można zaobserwować nie tylko wśród napół dzikich ludów ze wschodnich lub północnych dzielnic ZSRR, nierzadko bowiem trafiają się one także wśród ludności, zamieszkującej centralne ziemie Rosji. Oto słowa felietonu, opisującego stosunki w jednej ze wsi w okręgu Woroneża:

Może wydać się nieprawdopodobne to, że w Jeryszewce wiosce w której istnieje kołchoz, dotąd jeszcze utrzymał się kułacki zwyczaj dawania wykupu za żonę. Chłopak może nazwać ukochaną dziewczynę mianem przyszłej żony dopiero wtedy, gdy zapłaci za nią ojcu nie mniej niż 60 rubli. Narzeczona zaś powinna uszyć przyszłemu mężowi pięć, a niekiedy dziesięć „rubaszek“ i mnóstwo innej odzieży. Ona sama powinna być ubrana od nóg do głowy. Dziewcząt bez posagu w Jeryszewce nikt nie bierze za mąż. Nawet były „komsorg“ Ignat Worobjew, gdy żenił się, zażądał posagu. W kole swych przyjaciół lubi wspominać, ile płótna i innego dobra wniosła mu żona w posagu. I aby usprawiedliwić się za każdym razem powtarza: „Cóż takiego? Dają — to bierz. Nieszkodliwy zwyczaj“. („Komsomolska Prawda 1936 nr. 127).

Podobnie dzieje się we wsi Wołkowo Kiczmen-Gorodeckiego powiatu:

Komsomolec Aleksy Czeremisin postanowił ożenić się. Ale ojciec narzeczonej żądał, aby ślub wzięli w cerkwi. Czeremisin długo wzbraniał się, ale nastraszony przez miejscowego znachora-czarodzieja, Aleksieja Filina, dał się wreszcie namówić. Klientela znachora jest b. liczna. Dziewczęta chodzą do niego, aby urzec narzeczonego, młode kobiety „kołchoznice“ — aby zaczarować zbyt srogie świekry i tp. („Komsomolska Prawda“ 1936 nr. 63).

O popularności i autorytecie, jakim w wioskach sowieckich cieszą się znachorzy — nawet wśród młodzieży komsomolskiej świadczy także następujący obrazek:

Komsomołka Agnia Żirichina była zazdrosna o swego męża. Opanowana uczuciem zazdrości udała się po radę do babki-znachorki. Ta poradziła jej: „Wymyj pięty nóg mlekiem i daj mężowi wypić to mleko szepcząc: jak pięty trzymają się nóg, tak i ty, sługa Boży, Iwanie, trzymaj się mnie Agni“. I Agnia szczodrze zapłaciła wróżbitce i wypełniła jej radę. („Komsomolska Prawda“ 1936, nr. 53).

Komsomolec Aleksy Czeremisin, biorący ślub w cerkwi, nie stanowi bynajmniej w życiu sowieckim jakiegoś szczególnego wyjątku. Oto jeszcze jeden przykład, którego głównym bohaterem jest znowuż komsomolec:

Niedawno jeryszewski traktorzysta-komsomolec Piotr Gałkin, brał ślub w cerkwi. Ślub był wspaniały, Gałkin i jego żona, kołchoznica z tej samej wsi, ubrali się w najlepsze stroje... Po ślubie nowożeńcy pojechali na przejażdżkę po ulicach wsi. Najlepszy traktorzysta trzymał na kolanach „ikonę“. Wypadek ten nie wywołał żadnego oburzenia, ani nawet zdziwienia. („Komsomolska Prawda“, 1936 nr. 127).

Wiara i obrządki religijne nabierają zresztą w Rosji sowieckiej coraz większego znaczenia. Przejawia się to nie tylko w życiu szerokich mas wieśniaczych, ale też i w stosunku do cerkwi naczelnych władz kołchozu oraz poszczególnych członków organizacyj komunistycznych. Tak więc np. gdy w Machłowsku latem bież. r. podczas długotrwałej